WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

PREZ. LEBRUN reprezentował Francję na pogrzebie króla Jerzego.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

KRÓL LEOPOLD III reprezentował Belgję na pogrzebie króla Jerzego.

ROK XIV. | WTOREK, 4-go LUTEGO 1936 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 35

Niezawisłość Austrji została zagwarantowana

przez mocarstwa biorące udział w rokowaniach londyńskich i paryskich. — Ożywiona działalność dyplomatyczna Litwinowa

Prasa angielska ostrzega Europę przed groźbą wojny

Londyn, 4 lutego.

Rokowania i konferencje międzynarodowe, które rozpoczęły się tutaj bezpośrednio po zgonie króla Jerzego, między przedstawicielami różnych państw, przybyłych na uroczystości pogrzebowe **uważane są za najpoważniejsze, jakie dotychczas odbyły się w Europie od czasu zakończenia wojny światowej. Rokowania te dotyczą w pierwszym rzędzie niezawisłości Austrji.**

Na terenie Europy środkowej zarysowuje się obecnie blok pięciu państw, a mianowicie Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, który będzie miał na celu zorganizowanie spółpracy gospodarczej w obszarze naddunajskim przy wybitnem poparciu Francji i Anglji oraz Rosji sowieckiej.

Jeżeli chodzi o dotychczasowy wynik rokowań londyńskich, oraz dalszego ciągu tych rokowań w Paryżu, to uważać należy za fakt dokonany, **poręczenie niezawisłości Austrji oraz osiągnięcie całkowitego porozumienia między Francją, Anglją a Rosją oraz przypuszczalne zawarcie układu między Turcją, Rumunją a Rosją sowiecką i wreszcie uzgodnienie warunków, na jakich mógłby być zrealizowany system paktów regjonalnych w Europie.**

Pakt naddunajski jest w tej chwili bardziej problematyczny. Mógłby on być zrealizowany dopiero wówczas, **gdyby Włochy po zlikwidowaniu konfliktu w Abisynji, otrzymały wolną rękę w Europie.**

Prasa tutejsza z uwagą śledzi rokowania toczące się obecnie w Paryżu. — Przedewszystkiem zwraca ona uwagę na **ożywioną działalność Litwinowa, która zapowiada niedługą ratyfikację paktu francusko-sowieckiego.** „Daily Mail" dopatruje się największego niebezpieczeństwa w tem, że **zarówno Francja jak i reszta Europy musi szukać sprzymierzeńca w Rosji sowieckiej. Europa zmierza ku wojnie i jeżeli w najbliższym czasie nie zdoła się osiągnąć odprężenia w sytuacji, zdaniem dziennika dojść może do katastrofy.** Dziennik wzywa rząd, ażeby położył kres samobójczej polityce sankcyj i bardziej zatroszczył się o pokój.

Strajk windziarzy w Nowym Jorku

unieruchomiłby wielkie magazyny mód, mieszczące się w drapaczach chmur

Nowy Jork, 4 lutego.

(PAT) Dzięki wysiłkom burmistrza Nowego Jorku La Guardia, strajk urzędników i windziarzy, który sparaliżowałby życie 1200 wielkich gmachów, m. in. słynnego drapacza chmur „Empire State Building", liczącego 102 piętra, został odroczony.

Toczą się obecnie rokowania pomiędzy przedstawicielami syndykatu a pracodawcami. Dzielnice, w których znajdują się wielkie magazyny mody, strzeżone są pilnie przez oddziały policji.

Londyn, 4 lutego.

(PAT) Wczoraj wieczorem na Smith Field Market odbył sie wielki wiec przy udziale kilku tysięcy robotników, którzy uchwalili jednomyślnie kontynuowanie strajku.

Pracodawcy — jak oświadczono w związku robotników transportowych — nie chcą rozpoczynać żadnych pertraktacyj w sprawie płac, dopóki robotnicy nie powrócą do pracy.

Upadek Makalle jest nieunikniony

Abisyńczycy pozbawili włochów wody

Londyn, 4 lutego.

(Pat) — **Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Według wiadomości, pochodzących ze źródeł abisyńskich, upadek Makalle jest nieunikniony.**

Miasto okrążone jest przez wojska abisyńskie. Abisyńczycy zmienili bieg rzeki, przepływającej przez Makalle, pozbawiając w ten sposób garnizon włoski wody.

Przesilenie polityczne w Grecji

Obecny premjer utworzyć ma nowy gabinet

Ateny, 4 lutego.

(PAT) Według informacyj nieoficjalnych król miał polecić premjerowi Demerdzisowi przeprowadzenie rokowań z przywódcami politycznymi celem definitywnego załatwienia kwestii wojskowej.

Osiągnięcie porozumienia w tej sprawie ułatwi znacznie sytuację polityczną Przewidywane jest utworzenie gabinetu koalicyjnego z premjerem Demerdzisem. Grupa Theotokisa odmówiła współpracy z liberałami.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 4 lutego.

W poniedziałek w drugim dniu ciągnienia 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej padły następujące wygrane po 500 zł. Pierwsza pozycja oznacza numer obligacji, a druga serji.

500 zł. na nr. **10** — 12652 13004 14687 14808, **11** — 699 1282 2905 3836 3769 3758 4413 4558 4541 5435 6290 668 7373 7709 9509 9812 10332 10575 10970 12611 12945 13681 13671 15289 15909 15925 16183 16320 17977 19334 19389 20195 20765 21497 22095 22764, **12** — 375 953 1531 1652 1898 2769 4301 5009 6018 6064 6686 7026 11613 15840 15870 16148 16688 19691 20174 20914 21550 21557 22545 22622, **13** — 12662 13734 14085 14209 14222 15025 16559 16780 17553 19385 19990 20049 20465 21352 21649 21985 22745 22968, **14** — 102 723 1329 3110 3171 3510 5622 5988 6090 6298 7428 8131 99016 10517 10713 19385 19990 20049 20465 21352 21985 21649 22745 22968 22510, **15** — 12877 13379 13639 14041 14367 14534, **16** — 852 1194 1304 1511 1838 2126 2446 2507 2511 2570 2659 4631 4753 6416 7590 7669 7998 8657 8511 8527 9749 11980 20503 20721 21569 21964 22002 22309 22484, **36** — 12837 13806 13535 13652 14411 14557 15316 15846 16556 16687 16963 17373 18314 18511 19495 21561 22609, **37** — 333 1351 1646 2915 4736 4847 5019 5373 6565 6906 7211 8824 9112 9544 10911 10396 10854 11191, **45** — 12193 13507 14790 15496 15267 17952 18614 18635 19217 19224 20451 21231 21682 22929, **46** — 235 551 661 1021 1241 1787 2785 2863 4741 5565 6585 7465 7587 7597 8059 9472 9531 10189 10613 11528 11800, **49** — 12299 13155 13868 14054 14756 14896 15292 16408 17253 17253 17897 18117 18371 19738 19972 21050 21256 21704 21739 22339 22804, **50** — 2168 3627 4076 4189 5658 6111 6302 6768 7048 7311 7990 9840 10426 10915 10987

300 zł. na nr. **17** — 12255 12260 12473 12948 14971 14967 15019 15122 15234 16972 16979 **18** — 991 1709 1647 1190 2392 2561 3294 3964 3677 3876 3294 3934 3439 4066 4578 5000 6661 6709 6734 7091 7143 7646 8025 8050 8103 8419 8722 9474 9946 10048 11008 11244 11418 11712 14132 14640 17962 17639 17478 17043 17468 17398 17092 18468 18790 18975 18958 18076 18120 19255 20270 20671 20681 20952 20761 20396 21405 22602 22042 22581 22134, **20** — 12133 12620 12639 13150 14310 15998 16567 16720 16046 17672 **21** — 901 527 246 741 1488 1540 1893 2019 2133 2179 2404 2676 3039 3560 3597 4048 4595 4811 4896 5074 5533 5695 5820 6180 7053 7483 7893 8003 8279 8297 8398 8539 8546 8678 9638 9696 10196 10240 10710 11255 11440 12205 16714 16747 18281 18370 18650 19227 19441 19525 19836 19957 20034 20043 20100 20569 20775 20988 21148 21898 22029 22559 22609.

22 — 12170 12639 12883 13556 13830 13941 14080 14314 14943 15161 15348 15595 15654 16681 17290 17905.

23 — 418 1049 2204 2291 2462 2526 2934 3267 3274 3319 3341 4166 4273 5023 5084 5483 5650 5798 6296 6494 6553 6597 7038 7528 8822 8832 9318 9447 9457 9783 11848 12432 12720 13052 15311 15474 15476 18069 18550 18738 18879 19173 19928 20278 20544 20628 20748 21048 21242 21480 21706 21883 22181 22249 22582 22904 22935

Podwojenie budżetu

lotnictwa angielskiego

Londyn, 4 lutego.

(Pat) — Wedle „Evening Post" kredyty ministerstwa lotnictwa zostaną w roku budżetowym 1936-37 podwyższone o 9 miljonów funtów szterlingów w porównaniu z rokiem budżetowym 1935-36.

Wedle dziennika, budżet ministerstwa lotnictwa będzie sięgał 35 miljonów funtów, co oznacza podwojenie w porównaniu z budżetem roku 1934-35.

Neutralność St. Zjednoczonych

przedmiotem dyskusji w izbie reprezentantów

Waszyngton, 4 lutego.

(Pat) Projekt „aktu o neutralności" złożony przez deputowanego Mac Reynoldsa napotkał na ostrą krytykę w Izbie reprezentantów.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Pittman oświadczył, że przedłużająca się dyskusja nad projektem, może doprowadzić do przedłużenia obecnie obowiązującego prawa o neutralności, którego ważność wygasa z dn. 29 lutego.

Nagły zgon

Łódź, 4 lutego.

(gr) — W mieszkaniu własnem przy ul. Kopernika 47 zasłabł nagle Ignacy Koszela. Zawezwano pomoc lekarską. Dyżurny lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, po przybyciu na miejsce stwierdził już tylko zgon.

Przyczyna nagłej śmierci nie została narazie wyświetlona. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sadowo - lekarskich.

Napad nożowy

Łódź, 4 lutego.

(gr) — W czasie kłótni sąsiedzkiej, pchnięty został nożem w plecy 31-letni robotnik fabryczny, Stefan Błoniewski, zam. przy ul. Rzgowskiej 42.

Rannym zaopiekował sie lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

Premjer czeski Hodża

złoży wizytę w Białogrodzie

Praga, 4 lutego.

(Pat) — Premjer Hodża wyjeżdża 8 lutego do Paryża, gdzie weźmie udział w uroczystości na cześć b. prezydenta Masaryka, która odbędzie się dnia 10 lutego. — Z kół dobrze poinformowanych donoszą pozatem, że premjer Hodża ma zamiar udać się do Białogrodu, jeszcze przed zrewizytowaniem kanclerza Schuschnigga w Wiedniu.

Ręka w trybach maszyny

Łódź. 4 lutego.

(gr) — W fabryce firmy „Alart, Rousseau i Co" przy ul. Kątnej 17 padł wczoraj wieczorem ofiarą wypadku przy pracy 26-letni robotnik. Ludwik Gomiński, zam. przy ul. Piastowskiej 38

W czasie obsługiwania maszyny, wkręcił on przez nieostrożność prawą rękę w tryby. Do rannego zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz przewiózł poszkodowanego do szpitala im. Prez. Mościckiego, gdzie w dniu dzisiejszym Gomiński poddany zostanie amputacji przedramienia.

Samobójstwo

Łódź, 4 lutego.

(gr) — Na ulicy Łagiewnickiej, około domu nr. 34, znaleziono wczoraj późnym wieczorem nieprzytomną kobietę, leżącą na bruku ulicznym.

Chora zdradzała objawy silnego otrucia. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził otrucie nieznaną trucizną i po przepłukaniu desperatce żołądka, przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Samobójczynią okazała się 44-letnia Antonina Kulczycka, zam. przy ul. Łagiewnickiej 46.

Rekordy „króla" fotoreporterów prasowych

Niezwykła wyprawa przez okno na pierwszą konferencję w Hadze. — Jak minister francuski Briand wygrał zakład ze swym kolegą

Najsłynniejsze postacie świata uwiecznione przez objektyw dr. Salomona

(z) W Londynie otwarta była przez szereg tygodni jedna z najciekawszych wystaw fotograficznych, mianowicie wystaw zdjęć, dokonanych przez fotografa prasowego, dr. Eryka Salomona. Były to zdjęcia **największych polityków, działaczy państwowych i społecznych Europy oraz innych wybitnych osobistości.**

Karjera Salomona jest dość niezwykła. Do 1928-go roku nie miał on w ręku aparatu fotograficznego. Pewnego razu jednak dr. Salomon zetknął się z najnowocześniejszym aparatem, umożliwiającym **robienie zdjęć przy każdem świetle i w zamkniętych pomieszczeniach, a co najważniejsza — zdjęć momentalnych.**

Możliwości, jakie dawał ten udoskonalony aparat, skusiły dr. Salomona, który **zabrał go do sądu, robiąc tam szereg zdjęć.** Gdy fotografje te ukazały się następnie w dziennikach, wywołały one wielką sensację. Od tej pory dr. Salomon całkowicie poświęcił się **foto-reportażowi.**

Najpoważniejsi europejscy działacze polityczni dobrze znają Salomona, przed którego objektem niema dla nich ratunku. Nie można go jednak nazwać natrętnym. Jest to człowiek niewielkiego wzrostu, bardzo nieśmiały, lecz posiadający niezwykłą wytrwałość.

Pewnego razu fotograf dosłownie **wszedł przez okno.** Było to podczas **pierwszej konferencji w Hadze.** Dr. Salomon chciał za wszelką cenę zdobyć zdjęcie jej uczestników podczas odbywającego się posiedzenia. Nie mógł jednak marzyć o tem, by udało mu się to na drodze legalnej. Dowiedziawszy się przypadkowo, że konferencja będzie się odbywać w pokoju z balkonem, wychodzącym na ulicę, Salomon wpadł na doskonały pomysł: wynajął **auto, używane przez haskich malarzy,** z długą drabiną rozsuwalną, która tak samo, jak drabina straży pożarnej, wysuwa się na wysokość kilku pięter. Salomon podjechał na tem aucie do gmachu „Grand-Hotelu", w którym odbywała się konferencja, **w pokoju nieżyjącego już polityka angielskiego, Artura Hendersona,** i zanim ktokolwiek się zorjentował, **wszedł po drabinie na balkon tego pokoju, trzymając w ręce wiaderko z farbą i swój nieodłączny aparat.**

Ukazanie się fikcyjnego malarza wywołało niemałe zdenerwonie wśród personelu hotelowego, który **wezwał policjanta.** Salomona zaproszono do opuszczenia się wdół, poczem przedstawiciel służby bezpieczeństwa spisał intruzowi protokuł. **Chwilę tę uwiecznił właśnie Salomon w swym objektywie.**

Wśród polityków Salomon cieszy się dużą popularnością, ponieważ mimo swego wytrwałego poszukiwania ciekawych zdjęć, nie jest natrętny. Działacze polityczni cenią bardzo niezwykłe zdolności Salomona. Tak nprz. **Briand zawarł kiedyś zakład ze swym kolegą,** że Salomon poprzez wszystkie przeszkody przedostanie się na **poufną konferencję.** Briand zakład ten wygrał. W swej kolekcji dr. Salomon posiada zdjęcie Brianda, gdy ten, śmiejąc się wesoło, wskazuje palcem wprost w objektyw aparatu, mówiąc: **„Oto jest"... W chwili tej właśnie Salomon przedostał się do sali.**

Znany magnat i finansista holenderski, Sir Henry Deterdin, był bardziej niedostępny, aniżeli którykolwiek z polityków. Salomon przez długi czas usiłował nadaremnie uzyskać od Deterdinga zezwolenia na zrobienie zdjęcia podczas posiedzenia zarządu towarzystwa naftowego, tkórego prezesem jest właśnie Deterding. Magnat odpowiedział fotografowi z przekąsem, że pozwoli na dokonanie zdjęcia, gdy ten przyniesie mu **odbitkę fotografji, zrobionej podczas posiedzenia holenderskiej rady ministrów.**

Po pewnym czasie Deterding musiał dobrowolnie pozwolić Salomonowi przed objektywem — gdy zobaczył **zdjęcie, przedstawiające posiedzenie rządu.** —

Zwycięstwo małej ptaszyny nad człowiekiem

Zaciekła walka pilota na szlakach napowietrznych z jaskółkami i gołębiami

Największe triumfy lotników bledną wobec długodystansowych rekordów ptaków

(sb) Przez wiele tysiacleci człowiek zazdrościł ptakom w ich możności szybowania w powietrzu. Gdy wreszcie marzenia ludzkości spełniły się, powstało nowe zagadnienie.

Kto szybciej porusza się w powietrzu: człowiek, czy ptak.

Wprawdzie nowoczesne samoloty mogą się poszczycić olbrzymią szybkością — jednak nie można było ustalić, **kto wyjdzie zwycięzcą w wyścigu samolotu i ptaka.**

Sprawdzenia tego podjął się **znany pilot australijski inżynier Bill Dayton.** Całą wieloletnią praktykę swą poświęcił on **ściganiu się w powietrzu z ptakami.** Doświadczenia te są niezwykle trudne, ponieważ ptaki nie chcą pędzić w jednym kierunku z samolotem. Nawet na stałych szlakach komunikacyjnych ptaki nie zdołały przyzwyczaić się do huku samolotu i **na odgłos turkotu motoru chronią się pospiesznie.** Mimo to Dayton nie zaprzestał swych prób.

Okazało się przytem, że naraża się on na wielkie niebezpieczeństwa. Dayton starał się robić **półkola jak jaskółki,** zmieniał błyskawicznie kierunek lotów, wpadał w korkociąg, zatrzymywał w locie silnik, robił sztuki akrobatyczne, a **wszystko w tym celu, by przegonić ptaki.**

Wyścigi były o tyle trudne, że małe ptaki stosunkowo mniej lękają się samolotu niż orzeł lub sęp i równolegle z samolotem gotowe fruwać są na znacznej przestrzeni. W ten sposób Dayton odbył **wspólne loty z jaskółkami, mewami i dzikiemi gołębiami.** Dayton stwierdził, że **udawało mu się zawsze przeganiać te ptaki.** Najbardziej ciekawe były jednak **wyścigi samolotu z deszczownikami.** Są to ptaki, które gnieżdżą się na moczarach w Ameryce. Dayton wykorzystał okres, gdy deszczowniki z nastaniem jesieni odlatywały w kierunku równika.

Dayton wjeżdżał ze swym samolotem w stado deszczowników i **wychodził z tych lotów pokonany.** Przy użyciu niewielkiego samolotu, który był w stanie rozwinąć tylko 200 klm. na godzinę — Dayton nie mógł prześcignąć tych ptaków. Musiał więc zająć miejsce w szybszym samolocie.

Wyścig odbył się na dłuższej przestrzeni. Dopiero po długiej i zaciętej walce, **w czasie której samolot uzyskał szybkość 350 klm. na godzinę — udało się lotnikowi prześcignąć ptaki. Po 50 kilometrach lotu, gdy zapasy benzyny wyczerpały się, ptaki dogoniły lotnika i prześcignęły go.** Samolot musiał lądować a ptaki poleciały dalej.

Dalsze badania poszły więc w kierunku ustalenia, **kto jest bardziej wytrzymały w locie — samoloty czy ptaki. Okazało się, że rekordy samolotów na tak zwanych lotach długodystansowych są niczem w porównaniu z „wyczynami" ptaków. Ptaki przelatywały Ocean Atlantycki jeszcze przed ludźmi. Z dalekiej północy aż na kontynent afrykański ptaki lecą bez przerwy, opuszczając się najwyżej jeden raz na ziemię.**

Deszczowniki przebywają bez przerwy **4000 kilometrów** a po krótkim wypoczynku lecą dalej bez przerwy całemi dniami i nocami. Tak więc mimo tryumfów inżynierów okazało się, że **stalowy ptak musi ulec małej ptaszynie w szybkości i w wytrwałości...**

1000 ofert miłosnych dziennie

otrzymuje „Boska Greta"

(sb) Żadna z artystek filmowych nie cieszy się tak wielką popularnością jak Greta Garbo. Świadczą o tem najlepiej listy, które codziennie przynosi jej listonosz. **„Boska Greta" otrzymuje tysiąc listów dziennie.**

Zawierają one wyraz zachwytu, podziwu, uwielbienia. Autorzy ich proszą o autograf, składają oferty małżeńskie i tak dalej. Wiele listów sprawiało na Grecie Garbo początkowo silne wrażenie, potem jednak przyzwyczaiła się do nich. Dziś nie czyta już ofert małżeńskich lub wyznań miłosnych i czytanie listów pozostawia swemu sekretarzowi. **Jest nim Norbert Haller.**

Człowiek ten jest zawalony pracą. Całemi dniami musi zagłębiać się w wyznaniach miłosnych wielbicieli Grety Garbo i odpowiadać im. **Żaden list nie pozostaje bez odpowiedzi.** Trudno jest jednak odpowiadać na każdy list osobno. W tym celu ustalono **dwadzieścia kategorji listów, które są masami drukowane.** W zależności od treści listu wielbiciela artystki, sekretarz jej wysyła odpowiedni druczek, w którym znajdują się wszelkie odpowiedzi.

NAJMŁODSZA I NAJBOGATSZA „GWIAZDA"

Zawrotne honorarja Shirley Temple

(mh) Mała Shirley Temple, która swoim filmie, jest **jedną z najbogatszych gwiazd filmowych** w całem Hollywood. Shirley jest obecnie „en vogue", nic więc dziwnego, że wytwórnie amerykańskie chętnie ją lansują. Przyznać należy, że wdzięk tej dziecinnej gwiazdki jest tak wielki, że rzadko kto może mu się oprzeć.

Shirley, a raczej jej rodzice podpisali niedawno nowy kontrakt z United Artist mocą którego mała ma otrzymywać **tygodniowo 3.000 dolarów,** podczas, gdy dotychczasowa jej gaża wynosiła wszystkiego 1500 dolarów. Mała Temple posiada duży talent i niemniejszą ilość wielbicieli. Wie o tem doskonale wytwórnia hollywoodzka i dlatego bez szemrania zgodziła się na nieco wygórowane żądania jej rodziców.

7-letnia Shirley zarabia obecnie wcale niemniej od Grety Garbo i kto wie, czy za rok gaża jej nie będzie większa. United Artists spieszy się jednak i nakręca z małą cały szereg filmów, które zostają puszczone w świat. „Biedna" mała bogaczka nie ma niemal ani jednego dnia wolnego i ciągle musi być do dyspozycji całej falangi reżyserów i pracowników studja. Tajemnica tych pospiesznie nakręcanych filmów leży w tem, że **Temple podobno bardzo szybko rośnie.** Jeszcze rok, dwa lata najdalej będzie mogła uchodzić za małe, cudowne dziecko. Niebawem podzieli ona los Jacka Coogana i późniejszego jego następcy Coopera.

WOLNA TRYBUNA

„LOSIA" W ŁODZI. Myślę, że już najwyższy czas, ażeby Pani ułożyła swe życie tak, ażeby później nie żałować zmarnowanych lat i okazji. Dobrze się złożyło, że jednocześnie z rozsądkiem przemówiło i serduszko i, że właściwie wszystko się dobrze składa. Z tym drugim należy poważnie porozmawiać i powiedzieć mu, że jest Pani zaręczona i musi wobec tego wiedzieć, jakie żywi on względem Pani zamiary. Nie można w ten sposób postępować względem swego narzeczonego i jeżeli tamten drugi kocha Panią naprawdę, a Pani jego, należy zerwać zaręczyny i postąpić tak, jak nakazuje sumienie. Po takiej poważnej rozmowie będzie się Pani mogła zorjentować czy jest kochana prawdziwie, czy też ów Jej nowy znajomy ma zamiar jedynie wykorzystać Pani słabość do siebie i podsycając to uczucie umiejętnemi i podstępnemi słówkami, chce sobie jedynie z Pani uczynić zabawkę.

„STAŁY CZYTELNIK" Z POZNANIA. Jeżeli się obydwoje bardzo kochacie, a Pan jest poważny z usposobienia, to nie widzę powodu, dla którego moglibyście się nie pobrać. Wskazanem jest, ażeby żona była w jednym wieku, albo młodsza od swego małżonka, a to z tego względu, że kobiety są naogół z natury poważniejsze i wcześniej dojrzewają niż mężczyźni. Poza tem kobiety starzeją się również wcześniej od mężczyzn i te względy wytworzyły niepisany, ale przestrzegany zwyczaj, w myśl którego żona winna być młodsza od swego męża. W każdym razie wiek nię powinien być przeszkodą małżeństwa wówczas, gdy obie strony kochają się i pragną się pobrać. Kwestja kilku lat nie może być w żadnym wypadku przyczyną tragedji.

„FRANKENSTEIN" W KATOWICACH. Dziękuję Panu za życzenia i przesyłam wzajemne. Zgadzam się z Panem, że pieniądz daje nam olbrzymie ułatwienie w życiu, ale pieniądz — to nie wszystko, wbrew temu co Pan pisze. Jest wiele jeszcze innych wartości, które pragną się posiadać. Obawiam się o Pana, obawiam przedewszystkiem o to, że ta żądza zdobycia pieniędzy zepchnie Pana na manowce, że straci Pan to: co człowiek ma najcenniejszego — spokój, a stanie się gonioną zwierzyną, która nie ma domu, ani spokojnego kąta. Mam wrażenie, że zdaje Pan sobie sprawę z tego, o czem myślę w tej chwili i zastanowi się Pan poważnie najpierw nad tem czy warto ryzykować sobą dla zdobycia tak nietrwałych wartości, jaką jest pieniądz. Człowiek powinien dążyć do znalezienia, stworzenia i utrwalenia sobie źródła dochodów, mając w ten sposób, prócz zabezpieczonego bytu, jeszcze i poczucie własnej wartości, dumę i ambicję sportowca z osiągnięcia celu, ze zdobycia czegoś, przyczem sumę dochodów traktuje się wówczas, jak wynik zawodów o byt. Wówczas dopiero odczuwa się prawdziwe zadowolenie na myśl, że jest się kimś, jest się człowiekiem wartościowym, który umie utrzymać się na powierzchni środkami, nie zasługującemi na naganę i potępienie. Samo zdobycie pieniędzy, bez względu na to, w jaki sposób Pan do nich dojdzie, da Panu może zadowolenie, ale bardzo krótkotrwałe i nie warte ryzyka. Niech się Pan nad tem zastanowi.

„STAŁA CZYTELNICZKA" Z KRAKOWA. Zupełnie słusznie chce się Pani zabrać do pracy zarobkowej, ażeby pomóc mężowi, który niewiele zarabia i jednocześnie pomagać materjalnie swej matce, bez narażenia się na gniew męża. Powinna Pani jednak zastanowić się nad nad tem do czego ma Pani zdolności, albo powołanie. Tylko bowiem wówczas można być dzielną pracownicą, jeżeli wykonywana przez nas praca sprawia nam prawdziwe zadowolenie. Myślę, że powinna Pani obrać sobie taki zawód, któryby nie przeszkadzał Pani jednocześnie w sprawowaniu swych gospodarskich obowiązków, a zatem coś, co można wykonywać siedząc również w domu. Jeżeli ma Pani maszynę do szycia, niech się Pani uczy krawieczczyzny lub bieliźniarstwa, o ile oczywiście ma Pani w tym kierunku pewne zdolności. Manicure nie będzie dla niej zbyt popłatny, albowiem do zakładów przyjmowane są przeważnie młode osoby, zaś w domu niewiele Pani zarobi. Może się Pani nauczyć fryzjerstwa i pracować w domu, jeżeli, jak już zaznaczyłam, ma Pani w tym kierunku pewne zdolności i znajome panie, któreby Ją w początkowym okresie poparły. Tak samo wchodzi w rachubę modniarstwo, gorseciarstwo i wiele innych jeszcze, kobiecych zawodów, odpowiednich dla Pani.

Podkop do firmy „Piesch"

dokonany został z opróżnionej hali maszyn nieistniejącej gazety „Rozwój" na posesji przy ul. Al. Kościuszki 41

Łupem złoczyńców padło 40 szt. najdroższego towaru ubraniowego

Łódź, 4 lutego.

(gr) — Jak już donosił wczorajszy „Express", do składów firmy wyrobów włókienniczych **Etablissement Piesch, S-te Anonyme sp. akc.** franc. przy ul. Al. Kościuszki 39, **dokonano nocy ubiegłej zuchwałego włamania.**

Około godziny 8-ej rano, kiedy woźny firmy przybył do biura, mieszczącego się na parterze lewej oficyny przy Al. Kościuszki 39, spostrzegł duży nieład, a uczyniwszy jeszcze kilka kroków, skonstatował, że w składzie grasowali nocy ubiegłej włamywacze, którzy **zrabowali bardzo dużą ilość towarów** .

Krótko po dokonanem spostrzeżeniu przybyli urzędnicy firmy, gdyż praca w biurach rozpoczyna się już o godzinie 8 rano. Zaalarmowano dyrektora oddziału i policję. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz śledczych i rozpoczęli natychmiast dochodzenie.

Szczegóły śledztwa są nam narazie nieznane, natomiast ustaliliśmy na miejscu, iż włamywacze dostali się **niezwykle skomplikowaną drogą do składów firmy Piesch**, przyczem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **prace przygotowawcze trwały przez kilka dni.** Nielada fachowcy, którzy dokonali włamania do składów Piescha, **dokładnie byli obznajmieni z terenem i upatrzyli sobie uprzednio dogodne miejsce do prac podkopowych.**

Dostali się oni na posesję przy **ul. Al. Kościuszki 41.** W prawej oficynie zaraz od wejścia, prowadzą drzwi do piwnic tego domu. Przez labirynt komórek dostali się nieujęci dotąd sprawcy **do hali maszyn nieistniejącego już wydawnictwa „Rozwój".** Jedna ze ścian tej sali **przylega bezpośrednio do murów posesji nr. 39.** Tu, po wyborowaniu dużego otworu **w betonowej posadzce, przeszli pod ziemią do fundamentów domów.**

Wąskiem kolanem prowadzi droga do piwnic, w których mieszczą się składy. — W hali maszyn „Rozwoju" znalazło się jakieś wiaderko, którem wyrzucali przestępcy piasek i ziemię i tą samą **drogą, wynieśli łup.**

Jak zdołano narazie ustalić, włamywacze zrabowali około **40 sztuk towarów męskich na ubrania, przyczem były to przeważnie drogie wyroby, kamgarnowe**

Wszystkie prawie sztuki były **przygotowane** na sezon **wiosenno-letni, najmodniejszych deseni. Straty, według pro**wizorycznego **obliczenia poszkodowanej** firmy, sięgają blisko **20.000 złotych.**

Władze śledcze po kilkugodzinnem dochodzeniu na miejscu, **rozpisały listy gończe i wdrożyły energiczne kroki w** kierunku ujęcia groźnych **włamywaczy.**

Wiosna czy zima?..

Aura spłatała figla meteorologom.—A jednak mróz nadejdzie...

Łódź, 4 lutego.

(v) Przed kilku dniami pisaliśmy na łamach naszego pisma o *nadejściu fali mrozów* w najbliższych dniach. Aura zrobiła nam jednak niespodziankę. *Zamiast mrozów — mamy wiosnę.* Nie znaczy to jednak, że mrozów już nie będzie. Według wszelkich prawdopodobieństw i obliczeń meteorologicznych, w *najbliższych dniach nastąpi zmiana pogody i znaczne ochłodzenie.*

Wyż barometryczny, który nadciąga ze wschodu i ma przynieść oziębienie, wypiera zazwyczaj niż barometryczny, który jednak tym razem *spłatał figla meteorologom* i postąpił wbrew przewidywaniom.

Ale zwycięstwo jego jest krótkie. Najlepszym tego dowodem jest różnica temperatur na terenie Polski. *W Wilnie są już obecnie lekkie mrozy, a w Warszawie temperatura jest niższa niż w... Łodzi,* mimo, że odległość między temi miastami jest bardzo niewielka.

Wczoraj w południe panowała w Łodzi *pogoda wiosenna* i termometr wskazywał *5 stopni ciepła.* Ubiegła noc była jeszcze cieplejsza, gdyż termoment wskazywał 6 stopni ciepła.

O ile jednak ustalą się pogody, *nastąpi ochłodzenie,* albowiem świadczyć to będzie o nadejściu suchych *prądów powietrza ze wschodu.* Zachmurzenie wskazuje na **to**, że znajdujemy się pod *wpływem morskich, wilgotnych wiatrów.*

Powała chmur nad ziemią, wpływa również na *utrzymanie ciepła,* które nie promieniuje tak szybko, jak przy niebie bezchmurnem.

W każdym razie, jak twierdzą meteorologowie na podstawie badań, doświadczeń i czynionych obserwacyj w łódzkim Instytucie Meteorologicznym, *zima będzie i to już w najbliższych dniach.*

Sezonowcy są zaniepokojeni

Fundusz Pracy zamierza obniżyć stawki w Łodzi. — Zamiast 7 milj. zł.—tylko 2,5 miljona na tegoroczne roboty sezonowe

Łódź, 4 lutego.

(k) — W związku z rozpoczętemi obecnie rokowaniami o umowę zbiorową dla robotników sezonowych, we wszystkich związkach zawodowych sezonowców, **odbyły się narady, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji oraz akcji, jaką sezonowcy zamierzają podjąć.**

Ze sprawozdań, złożonych przez delegację, która prowadziła rokowania, wynika, iż **sytuacja sezonowców na rok bieżący przedstawia się niepomyślnie.**

Delegaci oświadczyli mianowicie, że odroczenie rokowań spowodowane zostało kwestią bardzo niepokojącą, a mianowicie tem, że dyrekcja Funduszu Pracy nie ustaliła jeszcze płacy dniówkowej dla sezonowców, a to dlatego, że **zamierza zrównać stawki sezonowców łódzkich ze stawkami sezonowców na prowincji.**

Jak wiadomo, stawki na prowincji są **niższe o 50 gr.** w przeliczeniu dziennem.

Pozatem zarząd miejski także zapowiedział **obniżenie stawek dopłaty** do norm dziennych Funduszu Pracy. Dotychczas miasto dopłacało robotnikom sezonowym po 40 groszy dziennie, a brukarzom po 2 złote dziennie. W roku bieżącym dopłaty te **mają być zmniejszone o 40 procent.**

Zarząd miejski zapowiedział pozatem że wskutek znacznego okrojenia kredytów na roboty, kredyty te zostaną w pierwszym rzędzie zużyte na zwiększenie zakresu robót i zatrudnienie **jaknajwiększej liczby sezonowców, przez co sprawa urlopów dla robotników sezonowych w dotychczasowych granicach stać będzie pod silnym znakiem zapytania.**

Delegaci wskazali, że zarząd miejski ma przewidzianych z Funduszu Pracy jedynie **2,5 miljona złotych kredytów,** gdy w roku ubiegłym Fundusz Pracy przyznał naszemu miastu **7 miljonów złotych**

W toku dyskusji wskazywano, że **liczyć się należy z poważnem zmniejszeniem rozmiaru robót i okresu ich prowadzenia, wobec czego postanowiono wszcząć energiczną akcję w obronie zagrożonych płac robotniczych, jak również postanowiono poczynić zabiegi o przyznanie większych kredytów, celem zatrudnienia wszystkich bezrobotnych w Łodzi.**

W związku z tem, do Warszawy uda się specjalna delegacja związków sezonowców, która interwenjować będzie u odpowiednich czynników, wnosząc protest przeciwko okrojeniu płac sezonowców, stojących i tak na **głodowym** poziomie.

Postulaty kotoniarzy do przemysłowców

Związki domagają się nowej umowy zbiorowej

Łódź, 4 lutego.

(k(— W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów związków kotoniarzy, zgrupowanych w ZZZ i ZZP, celem omówienia aktualnych obecnie spraw.

Opracowano projekt nowej umowy, wprowadzając do obecnie obowiązującej umowy zbiorowej *szereg poprawek i postanowiono projekt ten wystosować do przemysłowców i okręgowej inspekcji pracy w dniu dzisiejszym.*

Związki podały dzień 20 lutego r. b. jako ostateczny termin załatwienia wszystkich postulatów. O ile do dnia tego postulaty robotnicze nie zostaną uwzględnione, t. zn. o ile nie zostanie zawarta nowa umowa zbiorowa — *związki pozostawią sobie wolną rękę w dalszem postępowaniu.*

***

Również w dniu wczorajszym odbyło się *ogólne zebranie pracowników budowlanych ZZZ,* na którem omówiona została *sprawa zawarcia umowy zbiorowej na rok bieżący,* na miejsce dotychczasowej umowy, tracącej swą ważność z dniem 31 marca rb.

Postanowiono opracować projekt nowej umowy oraz zwrócić się do okręgowej inspekcji pracy z prośbą, aby wydane zostały przepisy, *zabraniające podpisywania planów budowlanych majstrom, nie prowadzącym robót.*

UWAGI OBYWATELA

Rozwijamy skrzydła!

Polski dorobek lotniczy w roku 1935-ym

Zainteresowanie lotnictwem w Polsce rośnie z roku na rok i obejmuje już wszytskie niemal sfery społeczne. To też obok koniecznego rozwoju lotnictwa wojskowego, niemniej imponująco w krótkim stosunkowo czasie rozwinęło się i nasze **lotnictwo cywilne.**

Sieć naszego lotnictwa komunikacyjnego rozszerza się z roku na rok. W r. 1930-ym uruchomiono połączenie **Gdynia—Gdańsk—Warszawa — Lwów —Czerniowce—Bukareszt,** które w roku następnym przedłużono przez **Sofję do Salonik.** W r. 1932-gim zainstalowano połączenie z **Warszawy przez Wilno do Rygi i Tallina. Gdynia** uzyskała w ten sposób łączność z całą wschodnią połacią Europy, a poprzez nią **również z Azją i Afryką.** Z linji biegnących na zachód, linje polskie obsługiwały aż do dnia 1-go czerwca 1935 r. połączenie **Warszawa — Kraków—Brno—Wiedeń.** Połączenie to zostało przerwane ze względu na odmówienie polskim samolotom komunikacyjnym **prawa przelotu poprzez przestworza Czechsłowacji.** Pozatem w dniu 1-ym maja 1934 r. została uruchomiona komunikacja lotnicza na linji **Warszawa—Poznań—Berlin**

Ważnem wydarzeniem w r. 1935-ym jest **ukończenie budowy portu lotniczego w Gdyni (Rumja).** W ten sposób nasz port morski włączony został nareszcie w sieć polskiej komunikacji powierznej i normalny ruch komunikacyjno-lotniczy między Gdynią a Warszawą został podjęty w dniu 1-ym maja 1935 r.

W roku ubiegłym wyłonił się również projekt uruchomienia połączenia lotniczego między **Polską i Szwecją na linji Warszawa — Gdynia — Malmö — Stockholm.** W związku z tem we wrześniu r. ub. samoloty polskie i szwedzkie odbyły kilka lotów w celu zapoznania się z warunkami przelotu. Próbne loty dały wynik zupełnie zadawalający. — Zrealizowanie tego projektu stworzy najkrótsze połączenie między krajami skandynawskiemi a Bałkanami, a przez nie z **Afryką wschodnią.** Droga iść będzie poprzez przestworza Polski od Gdyni aż po granicę rumuńską.

Wiosną ub. roku zorganizowano połączenie lotnicze między **Polską a Palestyną w ciągu 2 dni.** Połączenie to **od Polski aż do Grecji** utrzymywane było przez linje polskie, z Grecji zaś przez zagraniczne towarzystwa.

W celu spopularyzowania komunikacji powietrznej organizowane były liczne popularne loty okrężne nad **Warszawą, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Częstochową** itd., dalej konkurs literacko-lotniczy i konkurs rysunkowo-lotniczy dla dzieci, 2 i 3-dniowe wycieczki popularne do Krakowa i Wilna itd.

Rok 1935 był okresem intensywnej pracy i znów posunął naprzód naszą komunikację powietrzną, W roku tym droga odbyta przez polskie samoloty komunikacyjne od początku ich kursowania przekroczyła cyfrę **10 miljonów kilometrów.**

Rok bieżący przyniesie nam ze sobą nowe zdobycze.

ZE ZWIĄZKU FRYZJERÓW.

W dniu 5 lutego o g. 8 w. odbędzie się w lokalu Związku Zaw. Prac. Fryzjerskich Oddział w Łodzi przy ul. Cegielnianej 4. ogólne zebranie pracowników fryzjerskich w Łodzi. Na porządku dziennym sprawy, związane z najżywotniejszemi interesami pracowników fryzjerskich.

OLIMPJADA HUMORU w „TABARINIE".

Burza oklasków, towarzysząca każdemu występowi Hansa Kolischera, jest najlepszym dowodem, jak ten doskonały humorysta podoba się naszej publiczności.

Hans Kolischer, gwiazdor wiedeńskich rewij i najlepszy komik na świecie, występuje, jak wiadomo, w „Tabarinie". Śpiewa on doskonałe piosenki, pełne pikantnych dowcipów, wykonywuje w sposób wspaniały parodje, imituje śpewaków murzyńskich, a przy tem wszystkiem zdradza niepospolity talent artystyczny.

Poza nim w nowym programie udział biorą: duet Dia-Mond z Casino de Paris, duet Chrzanowskich, doskonałych w swych groteskach tanecznych oraz Eta Halmos, atrakcja „Arizony" w Budapeszcie.

Program jest atrakcyjny i gwarantuje publiczności dobre spędzenie czasu.

W przerwach odbywają się tańce. Kuchnia smaczna. Dziś o 5.15 fajf z pełnym programem artystycznym.

Bez forsy niema radości
Bez „OLLA" niema pewności!
„OLLA"
„Gum..?

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Z tajemnic wielkiego miasta

Dramat fortancerki z „Colombiny"

Prześliczna kobieta ofiarą zemsty męża. — Sensacyjny proces warszawski

Warszawa, w lutym.

Znali ją dobrze bywalcy tego eleganckiego nocnego lokalu. Wyróżniała się z pośród swoich koleżanek nieprzeciętną, fascynującą urodą. Figura klasyczna, drobna wąska stopa, przepięknie sklepione niskie czoło, migdałowe olbrzymie oczy, gładkie czarne włosy, podzielone pośrodku równiutkim przedziałem.

I skąd ta rasa i klasa u tej ubogiej fortancerki? Skąd ten wdzięk ruchów u żony... kamasznika z ul. Muranowskiej? Skąd dystynkcja wielkiej księżnej u tej córki... **praczki z Pragi?**

Nikt tutaj jej prawdziwego nazwiska nie znał. „Występowała" jako Ewelina Olarska. O Ewelinę dobijali się wszyscy goście. Każdy gość wyczekiwał w kolejce, żeby móc z nią zatańczyć tango albo slow-foxa. Taka cudna i taka niedostępna. No, nie przesadzajmy, niedostępna dla tych, którzy musieli się liczyć z groszem.

I oto na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazła się ta sensacyjna sprawa. Sensacyjna ale i tragiczna zarazem. Oskarżony nazywa się Szpajzman i jest kamasznikiem. Poszkodowaną jest jego żona... właśnie Ewelina Olarska. Jakże się to stało, że ta piękna kobieta, **za którą uganiali się bogaci przemysłowcy,** jest żoną prostego rzemieślnika? I jakiż fatalny los spotkał tę kobietę, której jedyną bronią w życiu i jedynym kapitałem, który rentował, była jej nieprzeciętna uroda?

Nie była przecież zwykłą „córką Koryntu". Występowała w jednym z pierwszych warszawskich dancingów, w tym samym, w którym przed dwunastu laty grasował już autentyczny, później tak słynny... **Sasza Stavisky.** Była fordanserką. Co wieczór przebierała się w wytworne czarne lub białe suknie, pachnąca perfumami Atkinsona, zasiadała przy swoim stoliczku, zamawiała szklankę herbaty i... czekała.

Pewnego dnia przy zbiegu Bielańskiej i Długiej jakiś mężczyzna zbliżył się do wytwornie ubranej pani i **chlusnął jej w twarz zawartość niewielkiej flaszeczki.** Wystarczyło! Był to **witryolej.** Pogotowie skonstatowało uszkodzenie lewego oka, pół lewego ucha trzeba było usunąć. Lewy policzek pozostał krwawą, **ropiejącą miazgą.**

Nieznajomego aresztowano. Okazało się, że to Szpajzman, kamasznik. **Ta pani była jego żoną.** Przewieziona do szpitala złożyła sensacyjne wyjaśnienie. Oznajmiła, że zamach był **aktem zemsty ze strony męża za to, że odmówiła mu dalszych pieniężnych dotacyj.**

— Przez pięć lat go utrzymywałam. **To on zmuszał mnie do nierządu.** On wtrącił mnie w to błoto... Zebrałam cztery tysiące złotych... Oddałam mu je i powiedziałam — dosyć. Już dłużej tak nie mogę. Narazie zadowolił się tą sumą. Przestał mnie napastować. Wyprowadziłam się od niego. Ale po miesiącu już zjawił się u mnie. Żądał pieniędzy. Powiedziałam, że nie mam, że już więcej nie będę dawała... Zemścił się...

Tak brzmiały rozdygotane, wstrząsające słowa tej straszliwie oszpeconej kobiety.

— — — — — — — — — — — — —

Ten proces obfitował w wiele drastycznych momentów. W charakterze świadka wystąpi pewien dygnitarz. Znał dobrze pannę Ewelinę. Bywał u niej. Zdziwiła go obecność mężczyzny; powiedziała, **że to jej służący.** Ów mężczyzna chętnie podejmował się drobnych usług. Biegał po wino, po papierosy. „Kiedy się dowiedziałem, że **to jej mąż,** przestałem u niej bywać. Spotykaliśmy się gdzieindziej"... Ów dygnitarz zgłosił się na świadka dobrowolnie. Aby bronić tej pięknej kobiety, która była jego przyjaciółką.

Nie ulega wątpliwości, że największą plagą Warszawy są **sutenerzy.** Przystojni chłopcy, którym nie chce się pracować, którzy mają wstręt do uczciwego zajęcia, którzy szukają lekkiego „chleba". Wykolejeńcy, byli studenci, niedoszli aktorzy filmowi, szumowiny, podszywające się pod nazwę „redaktorów", szantażujący głupie aktoreczki i baletniczki, szubrawcy, żerujący na naiwności głupiutkich stworzeń.

Proces kamasznika Szpajzmana i jego dawniej żony wzbudził w Warszawie duże zainteresowanie. Wyprowadził on na światło dzienne ponure tajemnice warszawskiego życia nocnego, metody i sposoby gigolaków i sutenerów, nie wahających się przed zbrodnią, byleby móc czerpać zyski z haniebnego procederu żon, kochanek, a nieraz i córek.

Odwiedziliśmy eks Ewelinę w szpitalu. Spod kunsztownie spreparowanego kapelusika, który usiłuje zasłonić całą lewą część twarzy, spoglądają przeraźliwie smutne, nieszczęśliwe oczy. Wielkie migdałowe oczy, dla których nie miał ani krzty litości zacięty, oszalały kamasznik z Muranowskiej...

**
*

Z Warszawy donoszą nam:

W warszawskim sądzie okręgowym zakończono proces przeciw Dawidowi Szpajzmanowi, oskarżonemu o zeszpecenie swej żony, tancerki Romy Pruszyńskiej przez wypalenie jej połowy twarzy kwasem siarczanym.

Sąd skazał Szpajzmana na 7 lat więzienia, przyczem przewodniczący w uzasadnieniu wyroku podał, że sąd wziął pod uwagę silne napięcie złej woli ze strony oskarżonego, który eksploatując poszkodowaną, chciał wywrzeć na niej zemstę, za to iż wymknęła mu się z rąk.

53-letni krawiec zniewolił służącą

13-letnia dziewczyna w roli oskarżycielki

Łódź, 4 lutego.

(gr) W dniu 13 czerwca r. ub. wbiegła do komisarjatu P. P. w Konstantynowie jakaś młoda dziewczyna i ze łzami w oczach, opowiedziała dyżurnemu policjantowi o **strasznych przeżyciach, jakich doznała przez cały okres służby w domu swego chlebodawcy, krawca Brunona Szelera, zam. przy ul. Gnieźnieńskiej 24.**

Poszkodowaną okazała się **13-letnia Marysia R.,** córka rolnika okolicznej wsi

Dziewczynka dostała się na służbę do Szelera. Początkowo działo jej się bardzo dobrze, a nawet zdziwiona była ojcowskiem traktowaniem jej przez swego „pana".

Dobre traktowanie służącej **miało jednak inne podłoże.** Sz. pragnął zdobyć zaufanie dziewczynki, by tem łatwiej **UPRAWIAĆ Z NIĄ CZYNY LUBIEŻNE.** Któregoś dnia, podczas nieobecności domowników, **Sz. dopuścił się gwałtu na swej służącej.**

Dopiero po pewnym czasie, korzystając z nieuwagi chlebodawcy, dziewczynka wymknęła się z domu **i złożyła obszerne zameldowanie w policji.**

W dniu wczorajszym Szeller znalazł się na ławie oskarżonych w sądzie okr. w Łodzi.

Sąd, zważywszy okoliczności łagodzące, skazał **53-letniego donżuana na 6 miesięcy więzienia.**

Hallo! Tu radjo!..

WTOREK, dnia 4-go lutego 1936 r.

12.03 — 12.15: Dziennik południowy.
12.15—12.30: Audycja dla szkół: (dla dzieci starszych) Śpiewajmy piosenki" — audycję poprowadzi prof. Br. Rutkowski. 12.30—13.25: Koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana (z Krakowa). 13.30—13.35: Z rynku pracy. 13.35 14.30: Wesołe obrazki muzyczne (płyty). 14.30—15.12: Przerwa.
15.12—15 15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00: Sekstet Jadwigi Klechniowskiej.
16.0—16.15: Skrzynka P.K.O.
16.15—16.45: Drobne utwory fortepianowe w wykonaniu różnych pianistów (płyty).
16.45—17.00: „Cała Polskia śpiewa" — audycje poprowadzi profesor Br. Rutkowski.
17.00—17.15: „Historja herbaty" — odczyt wygłosi dr. Janina Szaferowa (z Krakowa).
17.15—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Stefan Rachoń (skrzypce). Konrad Żelechowski (śpiew).
17.50—18.00: Encyklopedja mówiona — inż. Stanisław Broniewski.
18.00—18.30: XI koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Józefa Haydna". W programie koncert skrzypcowy op. 76 Nr. 6.
18.30—18.40: Rozmowy z radjosłuchaczami: — „Mroźne nastroje" — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—19.10: Muzyka popularna (płyty).
19.10—19.20: Zapowiedź progr. na dzień nast.
19.20—19.35 Koncert reklamowy.
19.35—19.40. Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne oraz reportaż z igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—21.45: „Róża Stambułu", operetka w 3-ch aktach Leo Falla. W przerwie I-ej: Dziennik wieczorny; w przerwie II-ej Obrazki z Polski współczesnej.
21.45—22.30: Ryszard Wagner: Fragmenty z dramatów muzycznych (płyty).
22.30—22.45: „Witaminy w pożywieniu człowieka" — odczyt dla lekarzy — wygłosi dr. Bolesław Skrzyński (z Krakowa).
22.45—23.00: Łódzkie Minuty Literackie—Wiersze Mieczysława Brauna — recytują Jadwiga Zaklicka i Józef Winawer.
23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.20 PRAGA: Recital skrzypcowy.
17.30 MOSKWA (WCSPS): Współczesna muzyka hiszpańska.
19.40 BUKARESZT: Recital śpiewaczy.
20.35 MEDJOLAN: Wieczór oper Pucciniego.

Wielką ofenzywę
przeciwko kłopotom i smutkom dnia codziennego rozpocznie
Adolf Dymsza
jako „dzielny wojak" w nowej polskiej komedji wojskowej.

Jutro premjera w kinie „EUROPA"

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Wspaniała komedja muzyczna!
„Jaśnie Pan Szofer"
W rol. gł. Ina Benita, Eug. Bodo i Antoni Fertner
KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
Pocz. o 4-ej
OSTATNIE DNI!
„Kochaj tylko mnie"
Rekordowa obsada: LIDJA WYSOCKA, KAZ. JUNOSZA STĘPOWSKI, MICHAŁ ZNICZ, ST. SIELAŃSKI.
NADPROGRAM: aktualności Pata i Paramountu
Pocz. o 5-ej
KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

Konkurs „Expressu" p.t. „Łowimy wszyscy rybki"

150

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego sz.ferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzyw[illegible] oliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta [illegible]knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera.

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetti, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarciego dworu", gdzie Rogosz ujrzał na ścianie fotografję obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery".

Na spacerującego w lesie Rogosza napadł w nocy oszalały brat Nugata i zranił go w głowę. Rogosz błądzi po ciemnym lesie, nie mogąc znaleźć jakiejś ścieżki.

Po długiej tułaczce wydostał się nareszcie z lasu i zapukał do chałupy Janaszka, w której pełnił dyżur tej nocy Nawrotek.

W kilka minut po jego odejściu wybuchł pożar tartaku. Mieszkańcy Kurkowa pobili Rogosza, w przekonaniu, że to on podpalił tartak.

Magda zabrała z domu rzekomy lubczyk, będący w istocie trucizną, zmieszała go z wódką i poczęstowała tem Żelaziaka, który runął na podłogę bez przytomności.

Dziewczyna wyjeżdża z Rogoszem do Warszawy. W pociągu Jan oświadcza jej, że Józef Nugat jest jej stryjem i że ojciec jej, którego miała za umarłego, żyje jeszcze.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

Skinęła potakująco głową i zwróciła na niego oczy, pełne serdeczności.

Przy stoliku byli już oboje w doskonałym nastroju i rozmawiali o różnych sprawach, nic z poprzednim tematem niemających wspólnego.

Werner umyślnie opowiadał jakieś błahe ploteczki, by rozruszać Elżbietę.

Jakoż złe samopoczucie opuściło młodą kobietę, a sercem jej owładnęła dawno niedoznawana otucha i wiara w lepsze jutro.

Jakże szczerze żałowała teraz w głębi duszy, iż powodowana nieprzytomną miłością do Frankensteina, nie zawahała się uciec od męża, który — mimo swoich wad — okazywał jej zawsze tyle dobrej woli i uczucia.

Czy potrafi nanowo odzyskać jego względy i zaufanie? Bardzo jej na tem zależy, bo zdaje sobie sprawę, że przy boku Hugona wróciłaby szybko do równowagi i odzyskałaby dawną pozycję życiową, za którą tak tęskniła.

— Napijesz się jeszcze kawy?...

Miękki głos męża wyrwał ją z zadumy.

— Dziękuję ci, Hugonku... — odrzekła przymilnie.

Werner podniósł się z krzesła i zbliżył się do żony.

Długo spoglądał w oczy Elżbiety, pieszczotliwie, delikatnie pogłaskał jasne jej włosy. Ciężkie westchnienie wydobyło się z jego piersi, gdy powiedział cichym, smutnym głosem:

— Pojęcia nie masz, kochana Elżbietko, ile ja się nacierpiałem ostatnio... Ile ten łotr, Zrębski, zabrał mi zdrowia!.. Nadomiar złego, byłem sam, nie miałem nikogo życzliwego przy sobie... Najbardziej gnębiło mnie to, że — tak myślałem początkowo — tyś mnie opuściła z własnej woli...

— Nie mówmy już o tem, Hugonku... To, co było, minęło bezpowrotnie... Nie zapominaj, że nasz najniebezpieczniejszy wróg, Jerzy Zrębski, nie żyje... Powinniśmy się cieszyć z tego, bo teraz nikt już nam nie zakłóci spokoju... On jeden wiedział o **t a m t e j** sprawie, prawda?...

— Zapominasz o Rogoszu, który wyszedł już z więzienia... — zasępił się Werner.

— Ach, tak... Ale mówiłeś, że on ciebie nie poznaje...

— Narazie... Może mnie jednak poznać...

— Nie, nie... Jeżeli nie poznał cię odrazu, to już ciebie nie pozna... Bądź o to spokojny.

Z wdzięcznością pocałował jej wąską, drobną dłoń. Potem — po pewnym namyśle — powiedział:

— Chciałbym, żebyśmy na kilka tygodni wyjechali zagranicę... Po tylu nieprzyjemnych przejściach należy się nam dłuższy odpoczynek... Jak się zapatrujesz na Rivierę?...

— Pojechałabym z rozkoszą... Tylko czy interesy pozwolą ci na urlop?...

— Dam sobie radę... Moglibyśmy wyjechać za tydzień, bo paszporty mamy, ale... — Rzucił okiem na jej skromny płaszczyk, przewieszony prze kresło i dokończył po chwili: — ...ale musisz zakrzątnąć się koło swojej garderoby... Gdzieś podziała futro?...

— Zrębski mi je zabrał... — skłamała. — Sprzedał je za kilka złotych...

— To nic... Dam ci pieniądze na nowe...

— Ach, Elżbietko, gdybyś ty wiedziała, jak się cieszę, że jesteśmy znowu razem!... Czuję się tak, jakbym odmłodniał o kilkanaście lat... Czekaj, mam projekt... Pójdziemy dzisiaj na kolację do jakiejś knajpy, dobrze?...

— Nie mogę... — potrząsnęła przecząco głową. — W tym płaszczyku nie mogę się nigdzie pokazać... Innym razem, jak się jakoś przyodzieję, zabawimy się za wszystkie czasy...

Dochodziła godzina dwunasta. Werner podniósł się od stołu i, pożegnawszy się czule z Elżbietą, pojechał do biura... A ona udała się do swego buduaru i z rozkoszą wyciągnęła się na miękkiej, wygodnej kanapce...

Ogarnęła ją senność... Zasypiając, pomyślała:

— Ach, prawda... Muszę pomówić z Hugonem w sprawie służby... Całą muszę zmienić...

— — — — — — — — — —

Elżbieta nie czuła się jeszcze nigdy taka szczęśliwa, jak obecnie. Po okropnych przeżyciach w domu Zrębskiego, po okresie upokorzeń i hańby, umiała teraz należycie ocenić swoją niezależność materjalną i moralną.

Nie mogła co prawda pozbyć się pewnego niepokoju, który ją trapił na myśl, że nie wszyscy świadkowie i sprawcy jej poniżenia, zniknęli z powierzchni ziemi tak samo, jak Zrębski...

Najbardziej obawiała się Tarwina, przeczuwała, że będzie miała z jego strony jakieś nieprzyjemności, z biegiem czasu jednak zapomniała powoli o tem wszystkiem, coraz większy odzyskując spokój ducha, coraz więcej nabierając pewności siebie...

Hugon opiekował się nią niezwykle troskliwie, starając się odgadnąć każde jej życzenie. Sprawiał jej nowe stroje i otaczał zbytkiem, jakiego dotychczas nie zaznała.

Często, gdy byli razem. Elżbieta opowiadała o swoich przejściach, fantazjując dowoli na ten temat.

W rezultacie Werner pozbył się już ostatecznie owych wątpliwości, które go początkowo trapiły.

Bezkrytycznie uwierzył we wszystko, co mu żona na ten temat mówiła, z dobrą wiarą przyjął jej wyjaśnienia.

Nawet wtedy, gdy jakieś szczegóły w opowiadaniu Elżbiety nie zgadzały się z tem, co mówiła poprzednim razem, zapisywał to na karb swojej słabej pamięci...

Nigdy dotychczas nie był taki dobry i czuły dla żony, jak obecnie... Zależało mu przedewszystkiem na tem, by Elżbieta rozerwała się trochę i zapomniała o smutnych przeżyciach, często więc proponował jej jakiś bal, czy teatr, czego dawniej nigdy nie czynił...

Coprawda, ona nie zdradzała najmniejszej ochoty do zabawy, bo wolała narazie napawać się spokojem, który panował w willi przy Alei Róż...

Codziennie prawie udawała się po południu samochodem do biura Hugona, poczem oboje wracali na obiad. Były to jej jedyne wyprawy na miasto, bo przeważnie siedziała w domu i czytała, albo też zajmowała się gospodarstwem, czyniąc to raczej z amatorstwa, niż z istotnej potrzeby. Służba została zmieniona całkowicie.

Pewnego dnia, gdy Elżbieta, prowadząc sama maszynę, jechała do biura do Hugona, zauważyła Lizę Hercseg, która zatrzymała się właśnie przed jakąś wystawą. Bez namysłu otworzyła drzwiczki samochodu i zawołała na dziewczynę po imieniu.

Węgierka była tak zaskoczona tem spotkaniem, że stanęła w miejscu, jak wryta, patrząc na Wernerową szeroko rozwartemi oczami. Potem objęła wzrokiem wytworną limuzynę i potrząsnęła z niedowierzaniem głową.

Elżbieta uczyniła zapraszający gest i zawołała z uśmiechem:

— No, Lizo, dlaczego nie wsiadasz do samochodu?... Chodź...

Gdy Liza zajęła miejsce, Elżbieta pochwyciła ją w objęcia. Ucałowały się serdecznie.

— Co się z tobą stało, Elżbieto? — przemówiła wreszcie Węgierka, dręczona nieposkromioną ciekawością. — Wyglądasz wspaniale, ubrana jesteś cudownie...

Zmniejszywszy szybkość samochodu, który jechał lekko jak kajak, opowiedziała Wernerowa Lizie o tem, co ją spotkało po ucieczce z mieszkania Zrębskiego. Męża swego wychwalała pod niebiosa.

— A co u ciebie, Lizo? — zapytała skolei. — Jak się ułożyły twoje losy po śmierci tamtego łotra?... Mów, mów, bo jestem bardzo ciekawa...

Dziewczyna machnęła ręką i rozchyliła wargi w smutnym uśmiechu.

— At, nie warto gadać. Dostałam się do niemniejszego łotra... Niejaki Tarwin.

— Tarwin? — zawołała Elżbieta, zmieniwszy się na twarzy.

— Ach, prawda, ty go znasz... Wiesz, on opowiada o tobie jakieś niestworzone historje...

— A co takiego? — zapytała Wernerowa, przygryzając wargi.

— Twierdzi, żeś go zwabiła raz do swego pokoju...

— Łgarstwo!...—przerwała Elżbieta, nie mogąc pohamować oburzenia.

— To jeszcze nic... Pozatem on mówi, żeś go ogłuszyła i ukradła portfel z pieniędzmi...

— To nieprawda, nieprawda... On kłamie tak bezczelnie, bo się boi żony... Uderzyłam go popielniczką w głowę, bo wszedł w nocy do mojego pokoju i chciał mnie wziąć siłą... Nie ja go zwabiłam, ale on sam przyszedł... A portfelu jego nawet nie widziałam.

— Aha, jeszcze opowiada jakieś historje z inżynierem Bertholdem... Niby też kradzież...

I tym razem Elżbieta zaprzeczyła, jednak już nie tak energicznie, jak przedtem.

— To kanalja!.. Tak to mści się on na mnie, żem go zdzieliła popielniczką po głowie... Krwią się zalał i stracił przytomność... — mówiła z nieukrywaną satysfakcją.

— Mogłabyś go zabić... — potrząsnęła Liza głową.

— Nie żałowałabym tego zupełnie, bo Tarwin, to łotr, jakich mało!... — Zamyśliła się nad czemś, poczem po pewnem wahaniu zapytała: A nie wiesz, Lizo, czy on się zwracał z tem do policji? Rozumiesz, ja się nie boję, ale to byłoby dla mnie bardzo nieprzyjemne...

— Do policji?. — Węgierka zaśmiała się szeroko. — Tarwin zwróciłby się kiedykolwiek do policji?... Przecie on się boi policji więcej, niż zawodowy przestępca...

— Tak myślisz? — mruknęła Elżbieta, kierując na Lizę rozjaśnione spojrzenie.

— Jestem pewna... Czy ty sama nie rozumiesz, że to wszystko, co robi Tarwin jest ścigane przez prawo?... — odpowiedziała Węgierka z głębokiem przekonaniem. — O, Tarwin drży przed policją i napewno nie pragnie mieć z nią żadnego kontaktu... Bądź spokojna, nie grożą ci z tej strony żadne nieprzyjemności... Ciesz się swojem szczęściem i nie myśl o tem, co masz już daleko poza sobą... Ach, gdybym ja mogła kiedykolwiek zerwać z tem strasznem życiem.... Ale to się chyba nigdy nie stanie.

Przez smagłą, zniszczoną przedwcześnie twarz Lizy przebiegł cień smutku.

— Nie wolno nigdy tracić nadziei... — szepnęła Elżbieta bez zbytniego przekonania.

Liza przyglądała jej się przez dłuższy czas w milczeniu, poczem powiedziała głosem, w którym drżała nuta cichej zazdrości:

(Dalszy ciąg jutro)

Trzeci konkurs „Expressu" p.t. „Łowimy wszyscy rybki!"

Kupon 3

Dziś złowiłem następujące rybki:

____

____

____

Ogółem rybek: __________

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, o godz. 7.30 wiecz. dana będzie pełna jędrnego humoru komedjo-farsa nieśmiertelnego Wiljama Szekspira „Poskromienie złośnicy" w stylowej reżyserji Henryka Szletyńskiego.

W środę i czwartek o godz. 8.30 wieczorem w dalszym ciągu bawić będzie publiczność nowy przebój Teatru Miejskiego, świetna komedja Bus Feketego „Trafika pani generałowej". Sztuka ta zyskała z miejsca analogiczne powodzenie jak „Pieniądz to nie wszystko" i „To więcej niż miłość" tego utalentowanego autora. Ceny zniżone.

W piątek wystąpi mistrz Juljusz Osterwa— pozyskany przez Dyrekcję na trzy dalsze występy — w „Romansie" Sheldona.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
Ogrodowa 18.

We wtorek, środę, czwartek i piątek codziennie o godz. 8.15 wiecz. komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran".

Zawiadamiam, że otworzyłem
Hurtowe składy materjałów
ELEKTROTECHNICZNYCH i RADJOWYCH
przy ul. Południowej 9, tel. 169-30
p. f. Jakób Braun
Duży wybór towarów i b. niskie ceny.
Na składzie żarówki wszelkich firm.

Ostatnie 6 dni pobytu do soboty włącznie Wszechświatowej sławy psych. telep. i sugest
Wł. MESSING
który odsłania tajemnicę każdego człowieka.
Kto pragnie poznać właściwości swego charakteru, odkryć uśpione zdolności, dowiedzieć się o przeszłych, teraźniejszych i przyszłych losach swego życia, winien skorzystać ze sposobności i odwiedzić bezzwłocznie MESSINGA, wybitnego znawcę tajemnic życia ludzkiego
Piotrkowska 62, front, m. 7, przyjmuje od 10—1 i 3—8 w.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1. od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

DR. MED
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. BRAUN
PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych. powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Poradnik astrologiczny

4 LUTY 1936 r.

Począwszy od najwcześniejszych godzin rannych do godz. 11-ej z powodzeniem możemy załatwiać ważne sprawy w urzędach i starać się o pracę. Okres ten nie nadaje się natomiast do wyruszenia w podróż ani do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi. Następne godziny zapowiadają się gorzej i przyniosą niepomyślne wpływy dla polityki, górnictwa i hutnictwa. Koło godz. 14-ej odczuwamy niepokój nerwowy i niezadowolenie. Nie należy wtedy załatwiać interesów pieniężnych ani spraw wymagających szybkiego załatwienia. Od godz. 15-ej do godz. 17-ej pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe i działają pomyślne wpływy dla zdrowia, ruchu i komunikacji. Godz. 18-ta przyniesie przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej i nieporozumienia z osobami starszemi. Następny okres do godz. 20-ej nadaje się do załatwiania korespondencji i przyniesie zainteresowanie życiem społecznem i sztuką. Wieczór zapowiada się nieszczególnie, należy wystrzegać się osób nie zasługujących na nasze zaufanie i we wszystkich sprawach działać bardzo przezornie.

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40.
Tel. 141-22
Dziś premjera!

MARTA EGGERTH
w najpiękniejszem wiedeńskiem arcydziele muzycznem
CLO-CLO Dziewczę z Budapesztu
MÓWIONY I ŚPIEWANY PO NIEMIECKU
Nadprogram: „PIEŚŃ WIOSNY" groteska kolorowa
Następny program: „SZALONY PORUCZNIK".
Początek w dni powszednie o g. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł.
NA PIERWSZY SEANS I PORANKI MIEJSCA PO 54 gr.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. med. H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39
od 3—7 wiecz., w nocy wejście przez Gdańską 12.

Dr. MED.
S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90. Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

PRZY BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZ. PSZCZÓŁKA

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

POSZUKIWANY robotnik kwalifikowany przy fabrykacji dektury drzewnej. Zgłosić się w środę lub czwartek między godz. 4,30—6,30. I Bicz, Cegielniana 41, Łódź.

Prywatne Pogotowie Ratunkowe
Telefon: 2222-6
Plac Wolności 10
czynne bez przerwy w dzień i w nocy
Natychmiastowa pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.3

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie. zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12. 2—4. 6—9 wiecz.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

SŁUŻĄCA młoda na przychodnię może zgłosić się. Piotrkowska 120, m. 8.

NIEWIADOMSKI Adam, Ruda Pabjanicka, Łąkowa 5, zagubił kwit kaucyjny, wydany z Elektrowni Nr. 70140, Zł. 15.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, pr. of parter. tel. 170-18.

MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie na maszynie do domu. Ceny b. niskie Wiadomość tel. 101-11.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

103

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkiemi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ewa pojechała na wieś, do chorego Ottokara, który wskutek silnego wstrząsu odzyskał świadomość umysłu.

Wileńska odradza Witmanowi, by dał Ottokarowi książeczkę czekową.

— Skądże takie przypuszczenia! Otto zapomniał o dawnych wybrykach.

— Nie zapomniał.

— Przecież nie mogę odmówić jego prośbie.

Ewa bezradnie osunęła się na krzesło.

— Potwierdzam swoje zdanie, że jednak Otto powinien wziąć się do jakiejkolwiek pracy, która wypełniłaby mu czas. Wtedy nie miałby ochoty myśleć o rzeczach bezwartościowych i zgubnych.

Witmanowi nie podobały się słowa Wilewskiej. Poprostu nie wyobrażali sobie, jak można było wprzęgać Ottokara do kieratu pracy. Uważali, że właśnie raczej rozrywki dałyby mu odpoczynek i nawróciły ku dawnej radości życia.

Wilewska postanowiła nie poruszać więcej tego tematu, ale niepokój jej o przyszłość Ottokara i swoją przy nim pogłębił się w jej sercu. W miłość młodego Witmana dla siebie — nie wątpiła. Miała dość dowodów, że Otto potrafił z uporem walczyć o swoje szczęście i wytrwale dążyć do wytkniętego celu.

Świadomość tego uspakajała ją w znacznej mierze i kazała zapomnieć o przedwczesnych zmartwieniach.

Skinąwszy towarzystwu głową udała się do swego pokoju.

Ninkę zastała na przeglądaniu albumów. Dziewczynka długo wpatrywała się w fotografję, która przypominała jej człowieka bardzo bliskiego i drogiego dziecinnemu sercu. Na widok matki podniosła główkę i niespodziewanie rzuciła:

— Mamo, gdzie tatuś? Ja chcę do tatusia!

Wilewska drgnęła nieznacznie.

— Tatuś wyjechał zagranicę, kochanie.

Dziewczynka spuściła oczy. Na rzęsach jej zabłysły łzy.

— Nie, nie! — zaprzeczyła.

— Ależ tak, Ninko, wyjechał...

— Nie pożegnał się ze mną?

— Pewno nie miał czasu...

Głos Ewy załamywał się i drżał silnie, jak przeciągnięta struna.

Pobladła twarzyczka córki i łzy na jasnych rzęsach dziecka, sprawiły Wilewskiej niewypowiedzianą przykrość. Dopiero teraz przypomniała sobie, jak bardzo Ninka kochała ojca. Sercem jej targnęło dotkliwe uczucie zazdrości o miłość dziecka.

Usiadła przy dziewczynce i łagodnie podniosła ku sobie drobną twarzyczkę.

— Ninko...

— Mamusiu, ty nie mówisz mi prawdy.

Ten zarzut szarpnął duszą Ewy.

— Co tobie przychodzi do głowy, Ninko. Nie powinnaś odzywać się w ten sposób, jeżeli nie chcesz sprawiać mi przykrości. Może pojedziesz do pana Rymwida? On pewno czeka na ciebie— starała się odwrócić uwagę dziewczynki.

Ale Ninka zaprzeczyła żywo.

— Nie, nie! Nie pójdę.

Położyła rączkę na fotografji ojca, jakgdyby pieszcząc jego twarz. Ewa odwróciła głowę. Podniosła się z kanapki i przeszła w stronę otwartego okna. Zobaczyła na ścieżce ogrodu spacerującego Ottokara. Dostrzegł ją również. Szybko podszedł bliżej i rzucił do góry:

— Czy nie chcesz zejść, Ewuniu?

— Może trochę później — odparła cicho.

— W takim razie ja idę do ciebie.

Nie czekając na odpowiedź zniknął w korytarzu i prędko wbiegł na górę.

— Hallo, jak się masz, Ninko! — zawołał.

Dziewczynka wstała i ukłoniła się grzecznie.

— Dzień dobry panu.

— Cóż to za próżniactwo ogarnęło panienkę? Jak tam motyle?

— Bardzo dobrze.

— Przeglądasz albumy?

— Acha...

Podszedł do stolika i rzucił okiem na fotografję Wilewskiego. Po oczach jego przebiegł wyraz niezadowolenia. Skrzywił usta.

Ewa z lekko pobladłą twarzą podeszła do Ottokara.

— Jeżeli chcesz pójdziemy na partję tenisa.

— Owszem, możemy iść.

Wilewska zwróciła się do córki.

— Chodź również, Ninko.

Dziewczynka zawahała się, poczem rzuciła z niezwykłą stanowczością.

— Nie, mamusiu, ja zostanę.

Wyszli. Ninka przez chwilę stała w miejscu, patrząc na chwiejącą się kotarę u drzwi. Podeszła do stolika. Usiadła na poprzedniem miejscu i wzięła do rąk otwarty album. Z ciemnego kartonu zajaśniała przed nią twarz głęboko wyryta w pamięci Ninki. Drobna rączka wodziła po papierze z niemą pieszczotą, a usta dziecka rozchyliły się w tkliwym uśmiechu.

Przez otwarte okno wpadał wesoły śmiech Ottokara Witmana, któremu wtórowało echo i głośne uderzenia tenisowych piłek.

Dziewczynka zamknęła album. Zbiegła ze schodów i pędem puściła się w stronę domku Rymwida.

XXXXIX.
WŚRÓD LUDZI W BIELI

— Dzięki Bogu, nareszcie odzyskuje przytomność!

Po usłyszeniu tych słów Wilewski otworzył oczy i zamglonem spojrzeniem powiódł wokoło siebie. Zobaczył dużą, białą salę, kilka szeregów jednakowych łóżek i w umyśle jego zawirowała myśl, którą wypowiedział głośno:

— Szpital...

— Tak, szpital — powtórzył ktoś za nim.

Henryk popatrzył w stronę, od której popłynął łagodny głos.

Przy łóżku stała sanitarjuszka i spoglądała na niego z troską w oczach.

— Uległ pan wypadkowi i przywiozło pana do nas pogotowie. Samochód pana uderzył...

— Ach, tak... — przypomniał sobie.

Do siostry przyłączył się lekarz.

— No, możemy panu powinszować. Już obawialiśmy się poważniejszych komplikacyj. Jakże się pan czuje?

Henryk usiłował przewrócić się na bok, lecz uczuł dotkliwy ból w prawej nodze. W oczach jego drgnął wyraz lęku.

— Nie, niech pan leży spokojnie.

— Boli mnie.

— To nic, przejdzie wkrótce. Może pan chce wyrazić jakieś życzenie? Może chce pan widzieć kogoś ze swoich bliskich?

Zakrył oczy powiekami i przez dłuższą chwilę toczył ze sobą walkę.

— Nie, dziękuję. Nie mam nikogo.

Ludzie w bieli odeszli do innych łóżek. Wilewski nie podnosił powiek.

(Ciąg dalszy jutro).

expressu sportowy

Przed sejmem piłkarzy w Warszawie

Wielkie zainteresowanie tegorocznem walnem zebraniem PZPN-u

Już dawno opinja sportowa nie zdradzała tak wielkiego zainteresowania dla walnego zgromadzenia PZPN, jak obecnie. Złożyło się na to szereg spraw. Przejdźmy je kolejno z grubsza. Na czoło zagadnień wysunęła się karencja. Toczy się o nią homeryczne boje. Z pewnej strony przypuszczono szturm przeciwko niej. W myśl znanego dwuwiersza Goethego: gdy braknie myśli i pojęć wkraczają na ich miejsce słowa.. — twierdzi się, że „karencja jest krępowaniem wolnej woli jednostek, które zmierzają do... jakiegoś wyższego celu". Tak, widoki na uzyskanie tłustego honorarjum, lepszych warunków materjalnych, spowodu zmiany barw, jest „zmierzaniem do wyższych celów".

Dla pewnych ludzi pojęcie idei polega na zrobieniu osobistej karjery, na upatrzeniu sobie finansowych korzyści. Ogłoszono zaciekłą krucjatę przeciwko karencji. I, jaki efekt tej „ideowej" kampanji, że znakomita większość okręgów i bezinteresownych działaczy sportowych, wypowiedziała się stanowczo za jej utrzymaniem. Czy trzeba lepszego dowodu „skuteczności" i siły wpływów tej antykarencyjnej wyprawy. Może, gdyby mniej „ideowo" ją zwalczano, gdyby dyskusja w tej materji prowadzona przez pewne jednostki, była wolna od podstępnych chwytów, w rękawie tasowanych kart — okręgi byłyby skłonniejsze uwierzyć w bezinteresowność tego złorzeczenia na nią. A tak, machnęły one ręką na puste słowa i robią swoje: uchwalają masowo głosować za jej utrzymaniem.

Sprawa zniesienia autonomji sędziowskiej budzi nie mniejsze zainteresowanie. Tylko małe okręgi obok Łodzi, gdzie tylko nieznaczna większość opowiedziała się za dotychczasowym stanem rzeczy, nie pragnie zniesienia odrębności organizacyjnej sędziów piłkarskich. Zgłoszono trzy projekty: Ligi, KOZPN i PZPN. Projekt PZPN w zasadzie opiera się na projekcie krakowskiego okręgu. Brak mu jednak zasadniczego punktu: tak zwanej K. D., komisji dyscyplinarnej dla sędziów. Funkcje tejże ma zastąpić WSS przy OZPN w pierwszej instancji, a WSS przy PZPN w drugiej. Ta luka musi być uzupełniona. Największą zdobyczą było właśnie to, że sędziowie w grubszych i istotnych przewinieniach, sądzeni byli nie przez samych sędziów, kolegów, ale przez komisję mieszaną. Również jest kwestją godną rozwagi, czy administracyjna strona Wydziału sędziowskiego ma być przekazana skarbnikowi PZPN, wzgl. OZPN Naszem zdaniem punktem centralnym zagadnienia sędziowskiego winna być jedna sprawa: prawo ingerencji PZPN i OZPN na wypadek złego i szkodliwego dla sportu piłkarskiego, funkcjonowania PKS, względnie OKS. Dlatego na tej płaszczyźnie winien być problem organizacji sędziowskiej rozwiązany.

Skoro się zważy, że do uchwały na utworzenie Wydziału Spraw Sędziowskich, wystarczy zwykła większość głosów, sprawa odebrania autonomji jest przesądzona.

Kwestja zniesienia Ligi nie wywoła prawdopodobnie obszernej dyskusji, gdyż szanse na uchwalenie tego wniosku są nader znikome. Natomiast żywą i zajmującą dyskusję spowoduje wniosek Krakowa o zatrzymanie „Cracovii" w Lidze. Nietylko Łódź, Wilno i Lwów, ale także inne okręgi, zdają się temu wnioskowi patronować. Mamy wrażenie, że Liga nie pójdzie przeciw Cracovii. Jest bowiem faktem, że zwykła większość klubów na walnem zgromadzeniu Ligi opowiedziała się za pozostawieniem Cracovii w Lidze, brakło tylko kwalifikowanej większości, atoli dyrektywy dla delegatów opierają się zasadniczo na zwykłej większości głosów zebrania.

Wprowadzenie systemu jesienno-wiosennego w rozgrywkach mistrzowskich zostanie uchwalone, gdyż wystarczająca większość za nim się wypowiedziała. Opiera się temu jedynie Liga. Nie przypuszczamy, aby ona przy swoim systemie wiosenno- jesiennym długo się upierała.

Program wyszkoleniowy opracowany przez zarząd PZPN spotkał się naogół z aprobatą okręgów. Okręgi domagają się zniesienia instytucji trenerów objazdowych, natomiast żądają trenerów okręgowych stałych. Żądanie to jest zupełnie uzasadnione, gdyż trenerzy objazdowi dosłownie zadarmo brali pieniądze.

Przeciwko obesłaniu olimpijskiego turnieju piłkarskiego opowiedziały się dotąd Kraków, Lwów. Niewątpliwie tego samego zdania będą także inne okręgi. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze należy przeznaczyć na pracę wyszkoleniową dla wszystkich okręgów, a nie, jak tego żąda Liga, dla umożliwienia klubom ligowym sprowadzania zagranicznych drużyn. To już muszą kluby ligowe robić we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność. Trudno, PZPN winien przedewszystkiem myśleć o wyszkoleniu ogólnem piłkarzy, a nie o kilku klubach.

Poza tem poszczególne okręgi zgłosiły więcej lub mniej ważne wnioski. Nie mają one jednak tak zasadniczego znaczenia, jak wymienione kwestje.

W każdym razie nadchodzące zgromadzenie PZPN ma do spełnienia ważne zadanie. Zwłaszcza obecnie, gdy fundusze na wychowanie fizyczne zostały mocno okrojone, i gdy sport społeczny traktowany jest po macoszemu. Musimy sami torować sobie właściwe drogi i myśleć o przyszłości, gdy pomoc zewnętrzna, na jaką liczono, zawodzi. O tem powinni pamiętać delegaci na zjazd piłkarski w Warszawie.

M. Statter.

Polska gra z Austrją

w meczu o puhar Davisa

LONDYN, 3 lutego.

W dniu dzisiejszym odbyło się w Londynie losowanie tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa.

Pierwsza runda rozgrywek, która rozpocznie się w dniu 5 maja przewiduje następujące spotkania: Monaco— Holandja, Chiny — Francja i Hiszpanja — Niemcy.

Polska wylosowana została do drugiej rundy, w której zmierzy się z Austrją. Poza tem odbędą się w drugiej rundzie następujące mecze: Norwegja — Belgja, Jugosławja — Czechosłowacja, Grecja — Argentyna, Szwecja — Irlandja i Danja — Szwajcarja.

Spotkanie między mistrzem strefy europejskiej i amerykańskiej odbędzie się w dniach 19, 20, 21 lipca, a finał który rozegrany zostanie w Londynie, wyznaczony został na 25, 27 i 28 lipca.

Z Kanadą gra Polska

już pierwszego dnia turnieju hokejowego w Garmisch

Garmisch-Partenkirchen, 4 lutego

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych odbyło się w Garmisch-Partenkirchen uroczyste losowanie rozgrywek hokejowych na Igrzyskach. Losowanie to odbyło się w ratuszu miejskim w obecności barona Le Fort i członków międzynarodowej Ligi Hokejowej.

W turnieju olimpijskim weźmie ostatecznie udział 15 państw, gdyż z 17-tu państw zgłoszonych Finlandja i Jugosławja wycofały się. Losowanie dla Polski wypadło nieszczęśliwie, gdyż w pierwszym meczu Polacy będą mieli za przeciwnika wielokrotnego mistrza świata — niepokonaną Kanadę. Pomimo to Polska ma jeszcze pewne szanse dojścia do II-ej rundy, gdyż oprócz Kanady w tej samej grupie znalazły się również Austrja i Łotwa, tak że jeśli Polsce udałoby się zająć drugie miejsce po Kanadzie, zostałaby zakwalifikowana do dalszych gier.

Wszystkie państwa podzielono na 4 grupy: przyczem trzy pierwsze grupy liczą po 4 zespoły, zaś czwarta 3 zespoły.

Do poszczególnych grup weszły następujące państwa: Grupa A — KANADA, POLSKA, AUSTRJA I ŁOTWA. Grupa B: Szwajcarja, Włochy, Niemcy i USA., Grupa C: Czechosłowacja, Węgry, Francja i Belgja. Grupa D: Anglja, Szwecja i Japonja.

W II rundzie grać będzie 8 drużyn, po 2 najlepsze z każdej z wymienionych grup.

Następnie cztery zwycięskie zespoły z II-ej rundy rozegrają finały, w których odbędą się 4 mecze (wszystkie drużyny w finałach grać będą ze sobą).

Mecze odbywać się będą na stadjonie Olimpijskim i na Riessersee. Pierwszego dnia Igrzysk odbędą się mecze następujące: KANADA — POLSKA, USA — NIEMCY, WĘGRY — BELGJA I SZWECJA — JAPONJA.

Maks Stolarow na Śląsku

Były mistrz Polski przeniósł się do Katowic

Łódź, 4 lutego.

Znakomity tenisista łódzki Maks Stolarow, który dzierżył też tytuł mistrza Polski w singlu przeniósł się jak wiadomo przed kilku laty do stołecznej Legji, gdyż przebywa stale w Warszawie na studjach w wyższej Szkole Handlowej.

Obecnie Stolarow ukończył już studja i w związku stem opuszcza Warszawę na stałe. Kroki swe nie kieruje on jednak do Łodzi ani też do macierzystego klubu ŁKLT, a przenosi się na stałe na Śląsk, gdzie otrzymał już posadę.

Na Śląsku zasili Stolarow szeregi będącego w stadjum organizacji nowego klubu tenisowego, do którego ponoć przystąpić też mają wszyscy czołowi tenisiści śląscy.

Pozyskanie przez Śląsk gracza tej miary jakim jest Stolarow będzie znacznem wzmocnieniem szeregów tenisowych Śląska na czele których stoją dotychczas wicemistrz Polski Tarłowski i wielce obiecujący „junior" Bratek.

Stolarow zapowiada, że w bieżącym sezonie zabierze się do systematycznego treningu uniemożliwionego ostatnio przez nawał pracy w WSH. To też nie należy wątpić, że powrót jego do dawnej świetnej formy jest jedynie kwestją najbliższych tygodni.

Polacy trenują w Garmisch Partenkirchen

Garmisch Partenkirchen, 3 lutego.

Pogoda w Garmisch Partenkirchen poprawiła się dziś nieco, przybyło bowiem około 15 cm. śniegu. Warunki śnieżne nie są jednak dobre, tak że nastrój wśród organizatorów nie jest wcale wesoły. Wszystkie ekspedycje zimowe przybyły już do Garmisch.

Polacy trenowali w dniu dzisiejszym na małej skeczni, przyczem w treningach brał również udział St. Marusarz. Otwarcie igrzysk nastąpi w piątek biegiem zjazdowym na trasie Neumerstrecke, wynoszącej 1700 mtr.

Lista najlepszych lekkoatletów łódzkich

Komisja sportowa łódzkiego okręgowego Związku Lekko-Atletycznego ustaliła listę 10-ciu najlepszych lekkoatletów i 3-ch najlepszych lekkoatletek łódzkich za rok ub.

Przy ustalaniu tej listy prócz wyników uzyskanych na boisku, uwzględnione zostały również walory moralne zawodników, jak obowiązkowość, subordynacja, sumienność w treningu i t. d.

Lista najlepszych została ustalona następująco: panowie: 1) Ośmielak, 2) Maciaszczyk W. (Sokół), 3) Mittelstaedt (KSZO), 4) Imiela (KSZO), 5) Anikiejew (Wima), 6) Wróblewski W. (ŁKS), 7) Lange (Wima), 8) Bobiński (ŁKS), 9) Bystry (IKP) i 10) Rybak (KE).

Panie: 1) Kwaśniewska (Ł.K.S.), 2) Słomczewska (Wima) i 3) Pacówna (TFSJ).

Aktualja bokserskie

Rezerwowy zespół bokserski klubu IKP bawił w niedzielę w Częstochowie gdzie pokonał w meczu towarzyskim tamtejszą Makkabi w stosunku 8:6.

***

Najbliższe tygodnie będą obfitować w Łodzi w sensacyjne mecze bokserskie. Po meczu IKP — Warta w najbliższą niedzielę odbędzie się o tydzień później 16 b. m. mecz międzymiastowy Łódź — Poznań. 27 b. m. odbedzie się mecz międzynarodowy IKP — kombinowany zespół pięściarzy węgierskich i 10 marca mecz Łódź — Bruksela.

Bokserzy Warty w Łodzi

walczą w niedzielę z I.K.P.

Łódź, 4 lutego.

Niezwykle atrakcyjny mecz bokserski czeka sportowców łódzkich w nadchodzącą niedzielę. Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski zmierzą się w niedziele w rewanżowem spotkaniu ósemki pięściarskie Warty i IKP. Kto pamięta dotychczasowe mecze tych drużyn, ten wie,, że dostarczają one maksimum emocji.

Mecz niedzielny posiada w dodatku specjalne znaczenie. W pierwszym meczu o mistrzostwo pokonana została drużyna IKP przez Wartę w Poznaniu w stosunku 14:2. Wiemy, że nie wszystko było tam w porządku, że, wiele mieli do powiedzenia sedziowie w każdym razie wynik ten pragną pięściarze IKP za wszelką cenę zmazać ze swego bilansu.

Czy uda się drużynie łódzkiej rewanż? Powiedzmy sobie szczerze, że trudno jest wygrać z tej miary drużyną co Warta, zwłaszcza jeśli ma się kilka luk w zespole. Nie przesadzajmy jednakże faktów i czekajmy do niedzieli. Zobaczymy, co przyniesie nam rewanż Warta — IKP i czy łodzianie są w stanie pokonać zespół poznański.

Mistrzostwa narciarskie

Związku Makkabi

Ogólnopolskie mistrzostwa narciarskie związku Makabi w Polsce na rok 1936 zostały ze względów atmosferycznych odwołane i odbędą się w dniach 29 lutego i 1 marca r.b. w Krzemieńcu.

Bokserzy Polonji

walczyć będą z K.P. Zjednoczone

Łódź, 4 lutego.

Kierownictwo sekcji pięściarskiej Zjednoczonych utrzymuje dość żywy kontakt ze stołecznemi klubami. To też właśnie Zjednoczeni rozgrywają najczęściej spotkania towarzyskie z warszawianami.

Obecnie prowadzili łodzianie pertraktacje z kierownictwem Polonji w sprawie rozegrania spotkania drużynowego w Łodzi. Pertraktacje te zakończyły się pomyślnym wynikiem i drużyna Polonji gościć będzie w Łodzi w dniu 23 lutego.

Polonja ma w swych szeregach kilku bardzo dobrych pięściarzy z reprezentantamo stolicy Krysikiem, Maleckim, Łukasiewiczem i Janczakiem na czele. Będzie ona bezwątpienia dla łodzian bardzo groźnym i trudnym do pokonania przeciwnikiem.

Sensacyjna porażka

mistrza świata

Młody amerykański mistrz świata w wadze półciężkiej, Murzyn John Lewis, został niespodziewanie pokonany w walce towarzyskiej z mało znanym bokserem Emilio Montanec, po 10-rundowej walce.

Jak wiadomo Lewis broni tytułu mistrzowskiego dnia 3 kwietnia w walce z Anglikiem Jac Mac Avoy.

Pilc w obozie najlepszych koszykarzy

Kpt. Zw. PZGS-u p. Piotrowski, wyznaczył do obozu najlepszych koszykarzy polskich, który rozpocznie się 10-go b. m. w Krakowie, jednego tylko łodzianina, a mianowicie Pilca z IKP. Pozatem do obozu zostali wyznaczeni: Różycki, Patrzykont, Grzechowiak, Kasprzak i Łój z KPW, Poznań, Szostak i Stok, z YMCA, Kraków, oraz Zdzisławski, Miodoński, Andrzejewski i Rezich z Cracovii.

Kit Kleyn

najlepszym łyżwiarzem świata

Sztokholm, 4 lutego.

W niedzielę wieczorem zakończone zostały w Sztokholmie pierwsze zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata pań.

W biegu na 1000 m. zwyciężyła finka Verne Lesche w czasie 1:53,6 przed amerykanką Kid Klejn.

W biegu na 5000 mtr. zwyciężyła znowu Verne Lesche, bijąc rekord światowy wynikiem 10:15,3 przed amerykanką Kid Klejn (10.18) i japonką Ttako Kitani.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostwo zdobyła Kid Klejn przed Verne Lesche.

Minjatury

Wesołe rozmówki

Ferdek i Merdek przypatrują się na ulicy jak brukują ulicę.

— Te, Ferdek, a jednak robota to fajna rzecz... Ja strasznie lubię pracę...

— Ja też... — odpowiada Merdek. — Całemi godzinami mogę się przypatrywać jak ktoś pracuje...

***

W kawiarni spotykają się dwaj znajomi.

— Jak się panu powodzi?... — pyta pierwszy.

— Coraz gorzej... — odpowiada drugi. — Wyobraź pan sobie, że wczoraj musiałem sprzedać dwa stare wazony...

— Z jakiej epoki?...

— Rozumie się z tej epoki, kiedy miałem jeszcze forsę...

***

Kac i Kotek.

— No, panie Kac?... Jak tam interesy?...

— Lepiej nie pytać... Pan wie jak to dzisiaj jest... Dzień się zarabia, dzień się dokłada...

— Panie Kac!... To dlaczego pan nie pracuje co drugi dzień?!

***

Rozmówka dwóch sąsiadek:

— Słyszałem, że pani ma zamiar wyprowadzić się ze swego mieszkania...

— Tak...

— Co się stało?... Przecie pani tu już mieszka dwa lata...

— Owszem, ale wczoraj mój mąż chciał się wykąpać i okazało się, że w naszem mieszkaniu niema wcale łazienki...

***

Antoś Pijus zwraca się do swego kamrata:

— Felek, czy ty masz środek na pijaństwo?... Chciałbym się odzwyczaić od wódki!

— Mam!...

— A czy to dobry środek?

— Doskonały!... Mnie już wyleczył z jakieś pięć razy!

*

Niedziela. Zabawa na drewnianej sali. Antoś Cebulak tańczy z Zośką Pas. W pewnej chwili podczas walczyka Antoś powiada do swej partnerki:

— Jak pragnę całusa, panna strasznie letko tańcujesz...

— Czego się pan dziwisz, panie Antoś!... Przecie muszę ciągle przez pańskie kulasy przeskakiwać!

Katastrofalne mrozy w Ameryce

W ostatnich dniach Stany Zjednoczone nawiedziły katastrofalne mrozy, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach. — Na zdjęciu widzimy statek w porcie nowojorskim, pokryty śniegiem i lodem.

Wyścigi konne w Australji

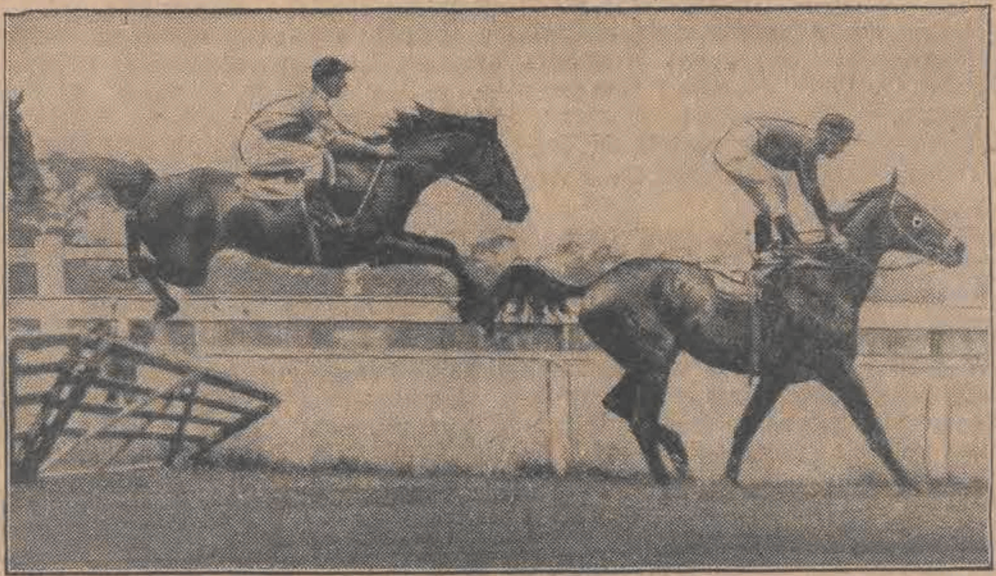

Na wyścigach konnych w Melbourne, w Australji, zdarzył się niezwykły wypadek: koń wyrzucił z siodła dżokeja, ten jednak zdołał utrzymać się i kontynuować bieg. — Na zdjęciu widzimy (z prawej) frapujący moment tego wypadku.

ZWYCIĘZCA W REJDZIE DO MONTE CARLO.

Na międzynarodowym rejdzie gwiaździstym do Monte Carlo, pierwsze miejsce zajął słynny automobilista Schell.

SARAUT UZYSKAŁ ZAUFANIE PARLAMENTU.

Nowy gabinet premjera Saraut uzyskał we francuskim parlamencie olbrzymią większość. Na zdjęciu widzimy premjera Saraut w czasie wygłaszania expose.

Codzienna nowelka „Expressu"

W salonie kosmetycznym

— Pani będzie łaskawa spocząć — powiedziała Amelja Micron, właścicielka znanego instytutu kosmetycznego w Paryżu do wytwornie ubranej niewiasty, liczącej już spewnością przeszło czterdziestkę.

Klijentka zajęła miejsce.

— Słyszałam bardzo wiele o pani instytucie — odezwała się niewiasta. — Pragnęłabym się nieco odmłodzić. Wychodzę zamąż. Mój pierwszy mąż zmarł przed pięciu laty. Trzeba teraz rozpocząć nowe życie.

— Rozumiem — szepnęła Amelja Micron. — To, doprawdy, nic trudnego. W dzisiejszych czasach każda kobieta może wyglądać bardzo młodo. Nie jest to nawet związane ze zbyt wielkiemi kosztami.

— Przyznam się pani, że do tej pory jakoś nie przywiązywałam żadnej wagi do tych wszystkich zabiegów, o których tak dużo się słyszy. Ale o pani opowiadano mi wprost niezwykłe rzeczy.

— Przesada — uśmiechnęła się właścicielka instytutu kosmetycznego. — Istotnie, młodo wyglądam, ale w tem niema żadnego cudu.

— Ile lat pani liczy.

— Czterdzieści.

Niewiasta aż podskoczyła na krześle.

— Niemożliwe! — zawołała. — Pani wywiera wrażenie dwudziestoletniej dziewczyny!

— Przesada!...

— Ależ pani ma taką świeżą cerę!

— Byłam już zniszczona. Przeżyłam bardzo dużo. Mój mąż był lotnikiem. Przed dziesięciu laty zginął w katastrofie samolotowej. Pozostawił mnie samą z dwojgiem dzieci!

— Pani ma dwoje dzieci.!

— Tak jest, łaskawa pani. Chłopiec liczy czternaście lat, a dziewczynka jedenaście.

— To zdumiewające!

Amelja Micron sięgnęła do szufladki.

— Proszę, oto są zdjęcia moich pociech.

Niewiasta ze zdumieniem spoglądała na fotografje.

— Bardzo podobne do pani — szepnęła. — Ależ to wprost nie do wiary...

Amelja Micron wyjęła z szufladki jeszcze jedno zdjęcie.

— A to ja jestem — uśmiechnęła się. — Tak wyglądałam, gdy miałam trzydzieści lat.

— Zadziwiające! — krzyknęła niewiasta. — Pani na tem zdjeciu wywiera wrażenie czterdziestoletniej kobiety!

— Po śmierci mego męża bardzo się zestarzałam. Później odbyłam sumienne studja kosmetyczne. Pracowałam bardzo wiele nad sobą. Mój obecny wygląd zewnętrzny zawdzieczam tylko własnym zabiegom.

— Proszę pani — odezwała się niewiasta, spoglądając w dalszym ciągu na fotografję. — Na tem zdjeciu miała pani kilka zmarszczek na czole.

— Zniknęły bez śladu — uśmiechnęła się Amelja Micron. — To bardzo łatwo usunąć.

— A zmarszczki pod oczyma

— Również zostały usuniete.

— A nos? Przecież teraz ma pani znacznie kształtniejszy.

— To wcale łatwy zabieg.

— A włosy? Pani ma teraz piękne, gęste włosy. Przed dziesięciu laty miała pani zupełnie inne.

I na to są środki.

— A zęby?

— Droga pani, w dwudziestym wieku każda kobieta może mieć piękną, młodą twarz, wspaniałe włosy, perłowe zęby i modną, smukłą linję. Niech mi pani zaufa.

Niewiasta spoglądała na nia z zachwytem.

— Mój narzeczony jest młodszy ode mnie o prawie dziesięć lat — powiedziała do Amelji Micron po krótkiem milczeniu. — Do tej pory jeszcze się wahałam. Zdaję sobie sprawe, że tak znaczna różnica wieku może odegrać kolosalną rolę w naszem pożyciu. Mój narzeczony jest bardzo przystojny. Pani rozumie...

— Rozumiem... Zapewniam panią, że potrafię zatrzeć tę różnice wieku.

— Pani jest doprawdy nadzwyczajna. Cały Paryż mówi o pani. Sadziłam, że ludzie przesadzają. Ale teraz widzę, że to wszystko jest prawda.

— Czy chciałaby pani już od dziś rozpocząć zabiegi?

— Tak jest.

— Nie mogę pani jeszcze teraz podać dokładnej wysokości honorarjum. Sądzę, że ono wyniesie ponad dziesięć tysięcy franków.

— Doskonale.

Amelja Micron wyciągnęła z teczki arkusz papieru.

— Pani będzie łaskawa podać swoje nazwisko. Prowadzę ścisła ewidencję moich pacjentek.

— Nazywam się Kamila Wurtel.

— Mąż pani był właścicielem znanej fabryki czekolady?

— Tak jest.

Amelja skierowała przyjaciółkę do następnego gabinetu.

Od tego dnia Kamila Wurtel spędzała w instytucie kosmetycznym długie godziny.

— — — — — — — — — — — — —

Minęło sześć tygodni.

Kamila Wurtel po raz ostatni zjawiła się w instytucie kosmetycznym.

— To już koniec. Wygląda pani zachwycająco — powiedziała jej Amelja Micron.

Kamila spojrzała do lustra. Wszystkie zabiegi udały się. Ale mimo to zdawała sobie sprawę, że nie wygląda tak młodo, jak właścicielka instytutu.

Uiściła całkowitą należność i wróciła do domu.

Wieczorem miał przyjść jej narzeczony, inżynier Leon Estude.

Nie zjawił się jednak.

Po paru dniach zawiadomił listownie Kamilę, że musi z nią zerwać.

Kamila wkrótce dowiedziała się, kim była jej rywalka.

Inżynier Estude zakochał się w Amelji Micron.

— — — — — — — — — — — — —

— To moja matka. Prawda, że podobna do mnie? — mówiła Amelja Micron, pokazując zdjęcie młodemu inżynierowi. — A oto moja siostrzyczka i braciszek.

Mówiłam wszystkim, że już mam przeszło czterdziestkę. Głupie kobiety wierzyły, że jestem wdowa i mam dzieci. Dzięki temu właśnie tak dobrze zarabiam.

— Ale żadne zabiegi nie potrafią zastąpić prawdziwej młodości — przerwał Estude, obejmując ją czule. **Dol.**

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika" Nr. 68.14 8 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.